Nr 80. Kraków, Sobota 18 Lutego 1911. Rok XXX

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 972.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego,** ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Krug. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6 M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalleк (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Podróż Wilhelma II do Rzymu.

Dnia 10 marca r. b. mija lat 50 od chwili, w której pierwszy ogólno-włoski parlament uchwalił utworzenie królestwa włoskiego i koronę tego królestwa ofiarował królowi Piemontu i Sardynii, Wiktorowi Emanuelowi II. Już w roku poprzednim śmiała wyprawa Garibaldiego wypędziła dynastyę Burbonów z królestwa obu Sycylij, a wojska piemonckie zajęły księstwa Parmę, Modenę i Toskanę, oraz wschodnio-północne prowincye państwa kościelnego, które odgradzały północne Włochy od południowych. „Patrimonium Petri“ zmalało zaledwie do czwartej części poprzedniego swego obszaru i straciło całe swoje polityczne znaczenie we Włoszech. Utrzymało się ono jeszcze, dzięki opiece Francyi przez lat dziesięć, do roku 1870, w którym, po klęsce cesarstwa Napoleońskiego w wojnie z Niemcami, również wraz z Rzymem wcielone zostało do królestwa włoskiego.

Rok obecny jest więc rokiem jubileuszowym półwiekowego istnienia zjednoczonych Włoch, a zarazem rokiem żałoby dla Watykanu. Uroczystości jubileuszowe, które odbywać się będą w Rzymie, przypomną Kuryi rzymskiej, że świecka władza papieży pogrzebaną już została na zawsze. Watykan atoli nie wyrzekł się jeszcze swoich praw do Rzymu i dawnego państwa kościelnego, więc też uroczystości owe uważa za demonstracyę przeciwko papieżowi.

Stanowisko to wprawiło go w sytuacyę nie bardzo przyjemną. Na uroczystości jubileuszowe przybyć mają do Rzymu władcy rozmaitych państw Europy. Zasada legitymizmu, która uważała papieża za prawowitego władcę Rzymu, a która n. p. jeszcze królowę angielską Wiktoryę wstrzymywała od odwiedzania włoskiej pary królewskiej w tem mieście, dawno już została przełamaną. Z wyjątkiem cesarza Franciszka Józefa i króla hiszpańskiego, wszyscy już władcy europejscy składali w Rzymie wizyty królowi włoskiemu, uznając przez to „wieczne miasto“ za prawowitą jego stolicę. Watykan, nie chcąc sobie zrazić obcych dworów i rządów, zmuszony był pogodzić się z tym faktem. Ułatwiano mu to zresztą w ten sposób, że koronowani goście zagraniczni składali także papieżowi wizyty, przyczem dla uszanowania jego uczuć i stanowiska, zajeżdżali do Watykanu nie z Kwirynału, lecz z gmachów swoich ambasad, względnie poselstw przy Watykanie.

Dziś sytuacya jest o tyle trudniejsza, że spodziewane w Rzymie wizyty panujących nie będą zwykłemi wizytami kurtoazyjnemi, lecz niejako politycznemi, gdyż uważane są przez Watykan za antipapieską demonstracyę. Pierwotnie też zamierzano zamknąć bramy Watykanu dla wszystkich tych gości, a dopiero później zdecydowano się uczynić wyjątek dla monarchów państw niekatolickich.

Na tle tych restrykcyj watykańskich rozgrywa się obecnie kwestya wizyty Wilhelma II w Rzymie, co do której depesze z Berlina codziennie inne przynoszą wersye, raz, że ta wizyta jest już postanowiona, a nazajutrz, że została zaniechana. Watykanowi dużoby na tem zależało, ażeby właśnie władca tak potężnego, a przeważnie protestanckiego państwa, w tym roku nie zjawił się w Rzymie, to bowiem powstrzymałoby może także inne głowy koronowane od tych nieprzyjemnych dla papieża wizyt. Otwarcie jednakże z życzeniem takiem nie wystąpiono, aby nie osiągnąć skutku może wręcz przeciwnego, ze względu na opinię kół protestanckich w Niemczech i tak już w wysokim stopniu rozdrażnionych zarówno encykliką boromeuszowską, jak zatargiem o przysięgę antimodernistyczną. Te koła w Niemczech, protestanckie i liberalne, domagają się też wprost podróży Wilhelma II do Rzymu. Pragną one, ażeby dwór i rząd berliński przez to nie tylko sprawił przyjemność i satysfakcyę narodowi włoskiemu, sprzymierzonemu z Niemcami, lecz aby nadto okazał, że nie liczy się z politycznem stanowiskiem i pretensyami Watykanu. Natomiast koła katolickie w Niemczech życzyłyby sobie naturalnie zaniechania podróży.

Co Wilhelm II uczynić zamierza, dotychczas nie wiadomo. Niemieckie dzienniki półurzędowe ograniczają się jedynie do uspokajania opinii kół protestanckich, że w kwestyi tej podróży nie toczyły się i nie toczą żadne rokowania dyplomatyczne z Watykanem, lecz właściwego zamiaru cesarza nie wyjaśniają. Że w rządowych kołach berlińskich nie chcianoby obecnie zbytnio drażnić uczuć katolików niemieckich, to nie ulega wątpliwości. Rząd zanadto obecnie potrzebuje pomocy katolickiego stronnictwa centrum, aby nie miał brać względu na jego stanowisko w tej sprawie.

Z drugiej znów strony i Watykan buduje wprost złote mosty dla ewentualnej rezygnacyi Wilhelma II. z tej podróży. Łącząca się z tą sprawą gra polityczna jest niezwykle zajmująca. Watykan, zwykle tak stanowczy i nieprzejednany wobec liberalnych prądów w państwach katolickich, wobec protestanckich i liberalnych kół niemieckich nadzwyczajną okazuje ustępliwość. I tak, jak wiadomo, zwolnił on profesorów katolickich wydziałów teologicznych w Niemczech od przymusu składania przysięgi antimodernistycznej, nie wziął za złe znanej ostrej i szorstkiej mowy posła pruskiego Mühlberga, a świeżo — jak donoszą — zwolnił podobno także katolicki kler niemiecki od stosowania się do najnowszego „motu proprio“, zabraniającego księżom udziału w organizacyach społeczno-ekonomicznych, politycznych, oraz innych i noszenia innych sukien obok sutanny. Wszelkie te i poprzednie surowe dekrety papieskie, zredukowano dla Niemiec do minimum.

Lecz i centrum katolickie w grze tej bierze żywy udział. Ogólnie przypuszczają, że w kwestyi nadania autonomii Alzacyi i Lotaryngii, zajęło ono wobec projektu rządowego stanowisko opozycyjne głównie dlatego, ażeby mieć w ręku atut wobec owej podróży cesarskiej do Rzymu. Znaczy to innemi słowy, że w danym razie zaproponuje rządowi coś w rodzaju krakowskiego targu: w zamian za zaniechanie podróży cesarza do Rzymu, odstąpienie od opozycyi w sprawie alzacko-lotaryńskiej i zawarcie kompromisu po myśli rządu, na czem zwłaszcza Wilhelmowi II. osobiście dużo zależy.

I wobec tego kwestya tej podróży nabiera politycznego znaczenia i budzi szersze zainteresowanie.

Rozłam w maryawityzmie.

(Kor. „N. Reformy“).

Warszawa, 17 lutego.

Sensacyjna awantura maryawicka, którą najsłuszniej można nazwać walką dwóch „mateczek“ o supremacyę w sekcie, nimały sprawia kłopot sferom oficyalnym, pokładającym w maryawityzmie tyle pięknych dla swoich zamiarów nadziei.

Gdyby episkop Kowalski tak przed rokiem zwrócił się był do opiekuńczego rządu z propozycyą usunięcia w radykalny sposób panny Ziglerówny, zwanej dziś „Maryą z Pragi“ — niewątpliwie osoba ta byłaby wówczas raz na zawsze wydalona, jako obca poddana, za kordon. Dziś, to już rzecz ryzykowna, gdy konkurentka „mateczki“ Kozłowskiej ma za sobą z górą 3000 zwolenników, których liczba na wieść o prześladowaniu „świętej niewiasty“ mogłaby tylko wzróść znacznie.

Bo działalność „Maryi z Pragi“ w kierunku wywołania schyzmy w kozłowityźmie datuje się właściwie blisko od dwóch lat. Rozpuszczone wieści, jakoby p. Ziglerówna przymknęła do sekty jako agentka Jezuitów z uplanowanym z góry zamiarem uprawiania rzekomego wallenrodyzmu, nie mają żadnej realnej podstawy. Nie młoda ta, blisko 45-letnia osoba, mówiąc nawiasowo srodze szpetna, jest typowym okazem histeryczki i neurasteniczki. Jeden z lekarzy specyalistów, który przez kilka miesięcy prowadził kuracyę Zieglerównej, określa ją, jako osobę dość wykształconą, ale mało inteligentną. Niewątpliwie sztab kozłowicki radośnie przygarnął do siebie pełną ekstazy sekciarkę, zwłaszcza gdy objawiła zamiar agitowania na rzecz sekty wśród inteligencyi, a nadto posiadała niezgorszą fortunkę. Dość rychło przecież objawiła się w pewnych wystąpieniach Ziglerównej samodzielność, rozbieżna ze wskazówkami sztabu płockiego. Polecono więc proboszczowi zborów maryawickich w Warszawie, Żebrowskiemu, rozciągnąć nad nią baczny nadzór i odpowiedni wpływ wywierać. Nie przewidziała sprytna skądinąd Kozłowska, że jak ona w swoim czasie usidliła wespół z innymi księżmi Żebrowskiego, podobnież może się to udać „Maryi z Pragi“ głoszącej z całą stanowczością o swoich własnych objawieniach.

Kiedy zaś nareszcie generalicya kozłowicka w Płocku została należycie poinformowaną o przygotowywanej schyzmie pod firmą „Ziglerówna, Żebrowski et Comp.“, już było zapóźno, aby bez wywołania skandalu publicznego zastosować środki radykalne. Użyto więc jeszcze w maju r. z. dyplomatycznych rokowań. I te zrazu wydały pożądany wynik. Żebrowski i Ziglerówna dla zyskania na czasie potrzebnym do zjednania większego zastępu zwolenników, udawali podstępnie spokój i okazywali pozorną uległość. We wrześniu, wskutek nadeszłych alarmujących wieści, sztab płocki zdecydował wyłączenie Ziglerówny z maryawityzmu z jednoczesnem żądaniem, aby Żebrowski zerwał z Ziglerówną wszelkie, zarówno duchowe, jak i towarzyskie stosunki. I tym razem proboszcz warszawski symulował poddanie się wyrokowi przełożonych.

Odtąd akcya w kierunku zdetronizowania starej „mateczki“ płockiej na rzecz owej warszawskiej „Maryi z Pragi“ posuwała się już w tak żywem tempie, że wysłano od warszawskich maryawitów deputacyę z Żebrowskim na czele do Kozłowskiej, aby dobrowolnie abdykowała ze swoich „objawień“, które teraz już są wyłącznym przywilejem Ziglerównej. Taki stan rzeczy zniewolił Kowalskiego, bez względu na rozgłos skandalicznego rozłamu, zająć wobec groźnego odszczepieństwa kubek w kubek takiej same stanowisko, jakie przed pięciu laty okazał papież i biskupi katoliccy podczas jawnego buntu sfanatyzowanych przez sprytną histeryczkę kapłanów.

Ale, gdy przed pięciu laty w przełomowem starciu katolicyzmu z wytworzonem sekciarstwem, to ostatnie odrazu otrzymało wszechstronną protekcyę i opiekę rządową, teraz nastąpiła zupełna zmiana frontu. Episkop Kowalski i jego sztab przyboczny wkraczają do warszawskich świątyń maryawickich pod eskortą policyantów i żandarmów, którzy tłumią rokosz środkami dość gwałtownemi, bo płazowania i różne rękoczyny podczas kilkodniowych tumultów, przerywających mowy i nabożeństwa duchownych kozłowickich, były obficie stosowane. Uwięziono również kilkadziesiąt osób, a obrzęd ekskomuniki Ziglerównej i Żebrowskiego został ujęty w ramy administracyjnego postanowienia.

Czy na tem koniec całej awantury? — Bynajmniej. To dopiero początek owego rozłamu w sekcie, a raczej niezawodnego rozkładu samego maryawityzmu. Nikt nie wątpi, że generalicya płocka będzie w dalszym ciągu otrzymywała sukurs sfer oficyalnych. Ale im plastyczniej ta usłużna pomoc biurokracyi i policyi będzie się objawiała, tem rychlej zdepopularyzują się duchowni kozłowiccy, przeciw którym, a głównie przeciw Kozłowskiej i Kowalskiemu, podnoszą się już pomruki niechęci nie tylko wśród zwolenników dokonanej faktycznie schyzmy, lecz i wielu Kozłowitów, nieprzyjaznych poprzednio Ziglerównie i Żebrowskiemu. A wysłańcy ostatnich poczynają już na dobre agitować w Łodzi, Zgierzu, Lublinie i wielu innych wiejskich gniazdach kozłowityzmu. Wiem również z miarodajnego źródła, że „wyklęty“ Żebrowski ma za sobą, wśród duchownych kozłowickich, kilku zdecydowanych sympatyków, którzy krytykują arbitralną taktykę generalicyi płockiej, a może i myślą już o wystąpieniu z odpowiednim protestem.

Przy tych tak niepożądanych i wprost szkodliwych dla naszego bytu narodowego, w obecnym zwłaszcza momencie, rozterkach, waśniach i wszelakich animozyach społeczno-partyjnych, chociaż ten jeden rozłam w organizacyi sekciarskiej o charakterze wybitnie antipolskim budzi w całem społeczeństwie pewne zadowolenie. Tem się tłomaczy ogólne zaciekawienie awanturami maryawickimi, które głównie dlatego tak wszystkich interesują, że rozczłonkowany i rozbity maryawityzm musi uledz poważnej ruinie na reakcyjnej giełdzie rusyfikatorskiej.

Polonus.

Zatarg chińsko-rosyjski.

Rosya wraca powoli do swojej czynnej polityki w Azyi wschodniej. Zawarłszy z Japonią traktat, który na czas jakiś przynajmniej zabezpiecza jej spokój nad Amurem, na pograniczu koreańsko-syberyjskiem i w północnej Mandżuryi, zwróciła Rosya uwagę na Mongolię. Ogromny ten kraj upatrzyła ona sobie już oddawna, jako swoją naturalną i prawnie jej przynależną zdobycz. Na początku jednak obecnego stulecia, kiedy ekspanzywno-zaborcze plany rosyjskie na terenie wschodniej Azyi sięgały najdalej, zabór Mongolii stanowił jeden z dalszych punktów fantastycznego programu. Zamierzano najpierw usadowić się mocno w Mandżuryi, stanąć silną nogą w Tybecie, a potem dopiero, ścisnąwszy w ten sposób Mongolię od wschodu i zachodu, objąć ją w posiadanie, jako naturalną konsekwencyę obu pierwszych faktów.

Olbrzymi obszar ziemi, podzielony między intrygujących przeciw sobie książąt mongolskich, dość luźno dotąd związany z centrum państwa chińskiego, był zawsze tak bezbronny i leżał tak długo otworem przed kozakami rosyjskimi, że w Petersburgu przyzwyczajono się już uważać go za swoją własność, zdeponowaną niejako tylko w Chinach, aż do chwili, do podjęcia cennego depozytu sposobnej.

Katastrofalna klęska oręża rosyjskiego na polach Mandżuryi zmieniła jednakowoż cały ten pogląd. Rosya ujrzała się nagle wypartą z połowy Mandżuryi i raz na zawsze odepchniętą od niezamarzających brzegów Oceanu Spokojnego. Z drugiej strony wyrwali jej Anglicy z rąk Tybet, który przed rokiem, wśród wielkiej sensacyi ogólnoświatowej, uległ nagłemu i energicznemu najazdowi chińskiemu.

Ze wszyskich upatrzonych i po części już zagarniętych zdobyczy na „rozpadających“ się Chinach pozostała Rosyi tylko Mongolia. Na nią też, odetchnąwszy nieco po klęskach swoich, zwrócił teraz carat swoje chciwe spojrzenie, nie bojąc się nawet stąd owych zadżumionych tarbaganów, które hasają po bezkresnych stepach mongolskich.

Jeszcze w r. 1881 Rosya zawarła z Chinami upakarzający dla nich układ, w myśl którego zyskiwała ona prawo zakładania w całej Mongolii swoich konsulatów. Posterunki te rosyjskie, w zasadzie wyłącznie handlowe, stawały się jednak w praktyce ośrodkami politycznej ekspanzyi rosyjskiej. Za nowo mianowanym konsulem rosyjskim przychodził do Mongolii dodany mu do osobistej obrony silny oddział wojska regularnego. Sama zaś rezydencya takiego dygnitarza zmieniała się w niedostępne dla władz chińskich miejsce knowań i spiskowań rządu rosyjkiego z rozmaitymi książętami koczujących plemion mongolskich.

Rząd chiński widział to wszystko, ale, zupełnie bezsilny, wolał udawać, że nie widzi, i wolał czekać. Dopiero klęska Rosyi w wojnie z Japonią i wywołany przez nią ruch odrodzeńczy w Chinach, wpłynął na zasadniczą zmianę oryentacyi Pekinu w kwestyi mongolskiej. — Z biernego widza prowadzonej tam agresywnej akcyi rosyjskiej, przemienił się on rychło w energicznego jej przeciwdziałacza. Administracyę w Mongolii ulepszono, zaczęto ją usilnie kolonizować Chińczykami. Wybudowano szereg nowych linij telegraficznych, uplanowano kilka ważnych strategicznie i handlowo linij kolejowych. Wszystko miało na celu wzmocnienie związku Mongolii z centrum państwa i udaremnienie zaborczych machinacyj rosyjskich.

Cała ta mongolska polityka rządu pekińskiego wywołała naturalnie wielkie niezadowolenie w Petersburgu. Umiano je tam jednak zataić aż do czasu, w którym zawarty w roku 1881 wspomniany traktat wygaśnie. Stało się to właśnie teraz. Rząd rosyjski skorzystał z tego, aby zażądać od Chin zawarcia nowego traktatu i przyznania mu dalszych ustępstw takich, któreby w praktyce mogły równoważyć niemiłe dla Rosyi skutki opisanej wyżej centralistycznej, integracyjnej polityki Pekinu. Rząd pekiński jednak żądaniu temu stanowczo odmówił. Wogóle nie chce on odnawiać niewygodnego dla siebie traktatu, stojąc na tem stanowisku, że Rosya nie ma żadnego prawa do żądania dla siebie większych przywilejów w Mongolii, niż mają je tam wszyscy cudzoziemcy wogóle. W Petersburgu uważają takie stanowisko Pekinu za karygodne zuchwalstwo. W takim też sensie wypowiada się prasa tamtejsza rządowa, a przed kilku dniami oficyalna „Rossia“ zagroziła Chinom wprost wkroczeniem wojsk rosyjskich do Mongolii...

Zaczyna się tedy w sercu Azyi wytwarzać nowa niebezpieczna, kwestya tym razem już nie mandżurska jednak, ale — mongolska. Po-

---

SŁOWACKI — DRUID.

(Cezary Jellenta: Druid Juliusz Słowacki, Lwów-Brody 1911. Nakładem Feliksa Westa, str. 221).

W zakresie analizy krytycznej, dotyczącej trzech największych przedstawicieli poezyi naszej, niełatwo jest dzisiejszemu pokoleniu odkrywać nowe drogi pochodu poetyckiego ducha narodu i genezy wielkich jego objawień. Po całym cyklu wielkich monografij, które wyczerpująco i wszechstronnie stopiły cały materyał, gromadzony w dziesiątkach lat przez plejady drobnych monografistów Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego, oraz całej wielkiej poezyi romantycznej, niewiele już odkryć oczekiwać można od naukowej krytyki. Jak ze spiżu odlane stoją już przed forum idących pokoleń te trzy postacie olbrzymów myśli i słowa, wcielenie najgórniejszych wzlotów narodowego ducha i błyskawicznych objawień geniusza narodu.

A jednak praca myśli krytyków naszych nie ustaje w dążeniu do skrystalizowania syntezy pierwiastków myślowych, zawartych w wielkiej naszej poezyi. Rok za rokiem dorzuca do plonu dotychczasowego nowe owoce badań, nowe księgi i monografie, których twórcy w perspektywie setnych jubileuszów Adama, Juliusza i Zygmunta odkrywają przy rozbiorze ich poetyckiej twórczości nowe drogi pracy ducha wieszczego, dostrzegalne dopiero dla dzisiejszego pokolenia.

Jednym z tych pisarzy-krytyków, którzy rzucają nowy snop światła na niedostatecznie dotąd rozjaśnione drogi pochodu myśli poetyckiej Słowackiego, którzy na zasadzie swych spostrzeżeń budują nową teoryę, niezmiernie oryginalną, ciekawą i śmiałą, a uderzającą trafnością genezy i uogólnienia jest Cezary Jellenta, krytyk, ongi ze szkoły pozytywistycznej, który dla swej analizy estetycznej stworzył oparcie w studyum filozofii nowożytnej i obecnie dedukcye swoje przenosi w sferę sztuki czystej, szukając klucza do rozwiązania zagadki ducha poety na nowych zupełnie drogach. Książka Cezarego Jellenty odbiega założeniem i przeprowadzeniem daleko od poziomu ksiąg krytycznych, dotąd Słowackiemu poświęconych. Wolna od krytyczno-estetycznego szablonu, cechującego większość studyów o Słowackim — księga ta głosi nowe objawienie, wprowadza do studyum Słowackiego nową teoryę o druidyzmie twórcy „Króla Ducha“. Wbrew swemu abstrakcyjnemu charakterowi, teorya ta opiera się na zupełnie pozytywnych danych, które dotąd nie uderzały krytyków Słowackiego, a które w oświetleniu Jellenty nabierają walorów naukowych, uzasadnionych bardzo szczegółowo i wyczerpująco w przekonywujących dedukcyach autora.

Pierwszy rzut myśli do tej książki a raczej szkielet zasadniczego jej pomysłu, zbudował autor jeszcze przed laty 10 w ogłoszonej w Warszawie rozprawie p. t. „Juliusz Słowacki dzisiaj“. Dziwnym zbiegiem okoliczności, krytyka współczesna przeszła prawie bez zwrócenia uwagi nad nowemi zgoła spostrzeżeniami i uogólnieniami autora, a książka utonęła w powodzi okolicznościowych przyczynków krytycznych z 50-tą rocznicą śmierci Juliusza związanych. W międzyczasie ukazały się pierwszorzędnego znaczenia studya prof. Tretiaka, Ignacego Matuszewskiego, a wreszcie Jana Gw. Pawlikowskiego, które nie tylko nie osłabiły ale owszem umocniły w autorze przekonanie, że jego teorya druidyzmu ma racyonalne podstawy. Wyszedłszy z założenia, że dotychczasowa podstawa czysto uczuciowa, która wysunęła Słowackiego na piedestał duchowego kierownika narodu, nie wystarcza i że należy szukać głębszego uzasadnienia ideologii Słowackiego dotąd naukowo nie skrystalizowanej, uzasadnieniu swej teorii o druidyzmie poświęcił całą swą wysoce artystycznie skonstruowaną i z świetnym polotem słowa napisaną monografię, rozszerzywszy pierwotny szkic do rozmiarów poważnej książki.

Myśl swą rozwija Jellenta w dziewięciu rozdziałach, z których każdy ujmuje w pięknie podmalowany obraz pewną kategoryę myśli i uogólnień, zbiegających się ostatecznie w syntezie, że psychiczna i twórcza organizacya Słowackiego w dojrzalszym okresie ukształtowała się w zupełności na druidyzmie. Autor wykazuje, że Słowacki sam uważał się za Druida. Już w kąpielach morskich w Pornic, zapatrzony w głazy staroceltyckie, dokumentujące wymownie tradycye druidów celtyckich, poeta nasz ugruntował w sobie przekonanie, że jest druidem namaszczonym swego narodu i że poezya jego, jako wyraz wieszczego ducha, musi mieć piętno druidyczne.

„Panteizmem harfy“ określa krytyk swą definicyę druidyzmu, który w poezyi jego wyraźnem już echem po imieniu nazwany odzywa się w „Grobie Agamemnona“ w „Lilli Wenedzie“, w „Anhellim“ i w dramatach barskich, a wreszcie najwyraźniej już w „Genezis z ducha“ i „Królu duchu“. Tu już spotykamy jako dowód na tle sceneryi druidyczne groty i uroczyska lub brzegi mórz i jezior. W tych samotniach osiada smętny duch poety i snuje swe wieszczo nastrojone wizye, rzucone na tło dziejów i spraw Ojczyzny. „Król duch“ w pierwszem swojem upostaciowaniu jest synem Rozy Wenedy, urodzonym z popiołów. W miarę chrystyanizowania się i uduchowiania swych uczuć stapia Słowacki druidyzm swój z proroctwem chrześcijańskiem z Wernyhorą z bohaterami dramatów swych ks. Markiem, Judytą a przedewszystkiem z św. Janem z Apokalipsy. W ten sposób wszystkie dramaty i wizye ściśle narodowe i oparte na proroctwach, zaklęciach, cudach, dziejących się w Polsce, są roztoczeniem mocy druidycznej, harfiarsko-cudotwórczej, której Słowacki czuł się posłusznem narzędziem.

W rozdziale o Apokalipsie przeprowadza autor naukowo i krytycznie wywód powyższy, obalając ustalony komunał o wpływie Towiańskiego na Słowackiego. Wszystko co jest spirytualistycznego w Słowackim, cała jego poezya w inkantatach i inwokacyach, przepowiedniach i wróżbach, mieści się zupełnie w suggestyi druidów, bardów, harfiarzy. Słowacki, jak tylko dojrzało w nim przeświadczenie o swem druidycznem posłannictwie, prędko zlekceważył Towiańskiego, jako przeciwnik wszelkiej szarlataneryi, wróg namiętny praktyk podejrzanych.

W wywodach swoich p. Jellenta uzasadnienie szczegółowe czynnika druidycznego w poezyi Słowackiego poprzedza gruntowną analizą teoryi druidyzmu. Druidzi, jako harfiarze, kapłani, wróże, ofiarnicy, zapalający stosy, aby na nich palić żywcem ofiary, panteiści, wierzący w metampsychozę, niosą w swej poezyi i filozofii i stosunku do natury i do ludzi wszystkie te pierwiastki, z których składa się poezya i filozofia Słowackiego. Jego ustrój twórczy pokrywa się całkowicie z ich ustrojem. — Najważniejsze postaci symboliczne z dzieł Słowackiego, Helios i Król Duch, są symbolem ofiar i przeszłości genezyjskiej. Król Duch, zgodnie ze swem pierwotnem założeniem i pochodzeniem od Rozy Wenedy, jest łańcuchem zmagań się chrześcijaństwa z duchem pogańskich ofiar i pierwiastku cudowności. Całe piękno Króla Ducha polega — zdaniem autora — na jego obrzędach czarowniczych i giestach zaklinawczych, na krwi stosów i ofiar na ciągłem, poniewolnem uleganiu ducha chrześcijańskiego urokom kultu ofiarnego. Skoncentrowanie całej genezis królewsko-polskiej w jednej osobie, wynikło z podniesienia do potęgi najwyższej owego „ja“, które zwraca się do świata i żywiołów, które śpiewa, czaruje lub błogosławi. Umiłowanie i zdolność Słowackiego zwracania się do świata, czarowania go, tu znalazła swój najwyższy wyraz.

Wywodzi dalej p. Jellenta, że wszystkie środki artystyczne, używane przez Słowackiego, jego runy, stosy, pioruny, cedry, węże, księżyce, groty, głazy, pieczary, walkirye, noże, płomienie, białe szaty i wieńce dębowe, liry, harfy, góra Zauber, jeziora, brzegi samotnych wód, powtarzają stokrotnem echem czary i cuda druidów-guślarzów. Echem są też i same procesy przezeń opiewane i postawa przezeń przybrana, zaklęcia, wskrzeszenia, zarzynania nożem, spalania na stosie, ocknienia, sny czarodziejskie, wczuwania się w przeszłość i wyprowadzanie z niej przepowiedni przyszłości.

Rekonstrukcya duchowości i umysłowości, poezyi i filozofii Słowackiego, prowadzi autora do ukazania ogromu materyału poetycko-ideowego, który się przetacza przez utwory Słowackiego, tej olbrzymiej tkaniny idei i tematów, sięgającej od stworzenia świata do królów polskich. W tym chaosie koncepcyi poetyckiej nie brak może rzeczy o słabszem napięciu myśli i formy, ale wszędzie widać olbrzymi, oszołamiający świat idei i motywów, zamiary, przerastające siły człowieka, szaloną chęć postawienia się na wyżynie ideowej Biblii Starego i Nowego Zakonu, Homera, Danta i t. d.

Drogą tych dedukcyj dochodzi p. Jellenta do pewnika, że druidyzm jest jedyną słuszną podstawą do zbudowania syntezy i ewolucyi poety. Jeśli Słowacki — pisze autor — sam jest druidem, to nietylko dlatego, że stał się dziwem —

lityka rosyjska popadła znowu w analogię z akcyą swoją, z przed lat dziesięciu w Mandżuryi. Przygotowuje się konflikt chińsko-rosyjski, który znowu wciągnie Rosyę w jakąś awanturę azyatycką, która snadno może się kiedyś skończyć nowym dla niej — Mukdenem. Niebezpieczeństwo żółte, przed którem Rosya tak usilnie przestrzega Europę, ona sama przedewszystkiem wytwarza i wywołuje.

Atak Rosyi na Chiny.

Tempo, w jakiem rozwija się konflikt chińsko-turecki, jest bardzo szybkie, aczkolwiek bynajmniej nie zadowalnia jeszcze imperialistycznej prasy rosyjskiej. Rząd rosyjski, wysławszy onegdaj swoje pół-ultimatum do Pekinu, poczynił równocześnie przygotowania do zajęcia Kuldży, owej perły chińskiej w Azyi centralnej, na wypadek, gdyby rząd chiński ośmielił się stawiać opór zdumiewającym wysokim żądaniom Petersburga. Na Kuldżę Rosyanie mieli już od dawna apetyt, a generał Kuropatkin w swoich pamiętnikach o wojnie mandżurskiej, niejednokrotnie wyraża ubolewanie, że Rosya, uległszy wpływom hr. Wittego, najęła najpierw Mandżuryę i wtargnęła do Portu Artura, zamiast zabrać spokojnie Kuldżę i umocnić się tam należycie, tem bardziej, że stanowiłaby ona naturalne zakończenie i zaokrąglenie rosyjskich środkowo-azyatyckich posiadłości.

Dzisiaj widocznie rząd rosyjski uznał za stosowne poprawić ten „błąd" swojej polityki i rozwija w tym celu tem większą energię, gdy wie, że Chiny, podbiwszy się reformami wewnętrznemi i nawiedzone straszną klęską dżumy, nie będą mogły się bronić. Za lat dziesięć, kiedy zreorganizowana ostatecznie i wyszkolona armia chińska będzie gotową do akcyi, mogłoby być za późno. Rosya spieszy się zatem.

Mimo to jednakowoż właśnie ta wielka łatwość, z jaką wymusi ona teraz na Chinach upokarzające je ustępstwa, czynić je musi bardzo niebezpiecznemi. Rosya, podobnie, jak Mandżuryę, może obecnie niemal bez wystrzału zająć Kuldżę. Czy się w niej jednak dłużej, niż w Mandżuryi utrzyma — to pytanie, na które odpowiedzą definitywnie dopiero następne lata, może dziesięciolecia.

(Teleg. „Nowej Reformy".)

Petersburg, 18 lutego.

„Now. Wremia" ubolewa, że nota rosyjska, wystosowana do Chin, wysłana została o kilka miesięcy za późno. Lepiej jednak późno, niż nigdy — pisze „Now. Wremia". Dziennik zarzuca dalej, że nota rosyjska nie podaje terminu, do którego rząd rosyjski ma oczekiwać na odpowiedź i zapowiada, że jeżeli Chiny nie dadzą wkrótce odpowiedzi, to najpóźniej za dwa tygodnie ultimatum rosyjskie będzie uzupełnione.

„Riecz" zaznacza, że nota rosyjska, mająca charakter ultimatum, nie zawiera żadnej groźby co do okupacyi Kuldży, a mówi tylko o „konieczności pewnych zarządzeń".

W Petersburgu są bardzo dobrze poinformowani o stosunkach w Chinach i dlatego przyspieszają swoją akcyę, zanim Chiny przeprowadzą reorganizacyę swojej armii.

Wiedeń, 18 lutego.

Dzienniki zajmują się obszernie notą rosyjską, wystosowaną do rządu chińskiego, która może mieć poważne następstwa. Rosya wystosowała tę notę do Chin w chwili, w której znajdują się one w wielkich kłopotach z powodu dżumy i wewnętrznego ruchu konstytucyjnego. Upokarzająca dla Chin nota rosyjska może wywołać tam nowe, fanatyczne rozruchy.

W związku z tą notą wskazują na to, że Rosya przygotowuje się widocznie do nowej szerokiej akcyi w Azyi. Tem też tłomaczą zawarty w ub. r. przez Rosyę układ z Japonią w sprawie Mandżuryi, wycofanie wojsk rosyjskich z Królestwa Polskiego i z Persyi.

Berlin 18 lutego.

„Local Anzeiger" donosi ze strony obznajomionej ze stosunkami chińskiemi, że rosyjskie ultimatum, wystosowane do Chin, nie będzie miało poważniejszych następstw, ponieważ rząd chiński nie czuje się na siłach, aby rozpocząć obecnie wojnę z Rosyą. Dlatego też rząd chiński przyjmie warunki rosyjskie, chociaż są one dość ostre, jak naprzykład zupełne uznanie eksterytoryalności wszystkich Rosyan w całem państwie chińskiem.

Chiny rozpoczęły teraz pod kierunkiem wychowanego w Niemczech ministra wojny Jing-Czanga, reorganizacyę armii. Reorganizacya ta jednak nie postąpiła tak daleko, aby armia chińska mogła się mierzyć z armią rosyjską.

Londyn, 18 lutego.

Nota rosyjska, wystosowana do Chin, wywołała tu nieprzyjemne wrażenie. Obawiają się tu wybuchu poważnych zawikłań, w razie ewentualnego obsadzenia Kuldży przez Rosyę.

W związku z tą wiadomością spadły na tutejszej giełdzie dość znacznie papiery rosyjskie.

Kuldża, okręg tak zwany od głównego miasta tegoż imienia, liczący 60.000 klm. kwadr., graniczy ze wschodu i północnego wschodu z Mongolią, od południa z Turkiestanem chińskim, z zachodu z Turkiestanem rosyjskim, z północnego zachodu z Syberyą zachodnią. Położony pomiędzy dwoma pasmami wysokich gór Tian-Szań na południu i Altajskich na północy, jest krajem w części górzystym, w części jednak nizinnej bardzo urodzajnym i z tego względu przedstawiającym znaczną wartość.

Zmiana konstytucyi bułgarskiej.

Sobranie sofijskie uchwaliło, na wniosek rządu, zwołać w kwietniu lub maju zgromadzenie narodowe, czyli tak zw. „Wielkie Sobranje" do Tyrnowa. Ma ono uchwalić szereg zmian w dzisiejszej konstytucyi bułgarskiej, celem przystosowania jej do nowego stanu rzeczy, wytworzonego po ogłoszeniu Bułgaryi królestwem.

Zmiany te, już ułożone i ustalone, odnoszą się przedewszystkiem do kwestyj dynastycznych i do stosunku monarchy do spraw publicznych. Dzisiejszą swoją konstytucyę otrzymała Bułgarya przed laty trzydziestu z Petersburga. Opracowali ją tam, na polecenie Aleksandra II, najtężsi ówcześni teoretycy prawa państwowego z Gradowskim na czele, biorąc za wzór najbardziej demokratyczną konstytucyę belgijską. Opierała się ona na zasadzie ludowładztwa, z wykluczeniem pojęcia dynastyi, jako czynnika niezależnego od woli ludu i sankcyę swoją czerpiącego „z woli boskiej". Naród bułgarski przez swoich przedstawicieli wybiera sobie króla, którego potomkowie dziedziczą tron dopóty, dopóki naród nie powzienie innego postanowienia. Jest to więc dynastya dziedziczna, ale — za wypowiedzeniem.

W konsekwencyi takiego postanowienia tej zasadniczej kwestyi, także władza księcia, a dzisiaj króla, musiała być czysto fikcyjną. Pozbawiony wszelkich pełnomocnictw realnych, jest monarcha bułgarski do dzisiaj tylko — przedstawicielem swojego państwa, jego żywym symbolem niejako, i niczem więcej.

Postanowiona obecnie rewizya konstytucyi bułgarskiej ma w tem wszystkiem wprowadzić zasadnicze zmiany. Przedewszystkiem ma Wielkie sobranie uchwalić, że odtąd jedyną dynastyą bułgarską jest linia panującego dzisiaj króla Ferdynanda, księcia Sachsen-Koburg-Gotha. Dziedzictwo tronu przywiązane jest w tej rodzinie, na prawie pierworództwa, do męskich jej potomków, którzy wstępują na tron samoistnie, bez sankcyi ze strony narodu. Uchwała ta zniesie tedy zasadę ludowładztwa w Bułgaryi, upodabniając ją do innych starych monarchij konstytucyjnych w Europie, w których monarcha jako „wybraniec boży" jest czynnikiem od woli ludu zupełnie niezależnym.

W dalszem rozwinięciu tej zasady przyznaje nowa konstytucya królowi bułgarskiemu szereg pełnomocnictw realnych, przedewszystkiem w dziedzinie polityki zagranicznej. I tak zostanie mu przyznanem prawo zawierania sojuszów i traktatów z obcemi państwami, bez wszelkiej kontroli ze strony parlamentu i odpowiedzialnych ministrów. Dla polityka tak zręcznego i tak w swoim „zawodzie" zamiłowanego, jakim jest król Ferdynand, pełnomocnictwo to ma ogromne znaczenie praktyczne.

Rozwiązuje mu bowiem ręce, uniezależnia od parlamentu i pozwala działać tajnie, co w polityce zagranicznej jest ważnym warunkiem powodzenia.

Wogóle postanowiona obecna zmiana konstytucyi bułgarskiej, mimo wybitnie reakcyjnych swoich cech, oznacza wielkie wzmocnienie autorytetu króla Ferdynanda. W ciągu 21-letnich swoich zręcznych i pełnych trafnego przewidywania rządów, potrafił on przeistoczyć Bułgaryę ze sztucznego wytworu kongresu berlińskiego w żywotne państwo — najsilniejsze i najpiękniejsze rokujące nadzieje z pośród wszystkich, które w ciągu ubiegłego wieku powstały na gruzach potęgi tureckiej w Europie.

Naród bułgarski z właściwym sobie, zadziwiającym nieraz instynktem politycznym, potrafił odczuć w przysłanemu mu na monarchę księciu niemieckim tęgiego polityka, udzielił mu poparcia i dzisiaj nietylko nie żałuje tego, ale przeciwnie, rozszerza jeszcze jego prawa i uświetnia godność, widząc, że Ferdynand, złączywszy swoje losy z losami Bułgaryi, prowadzi ją coraz wyżej do roli czynnika w sprawach bałkańskich decydującego, a od „oswobodzicielki" Rosyi dziś już w znacznej mierze uniezależnionego.

Reduta prasy w Krakowie.

Tydzień zaledwie dzieli nas od zapowiedzianej reduty prasy. Nikt dotąd nie zaopatrzył się w bilet wstępu (sprzedaż rozpocznie się dopiero we czwartek w hotelu Pollera), dziś już jednak można powiedzieć, że liczbą uczestników i doborem towarzystwa, reduta prasy dominujące zajmie miejsce w tegorocznym karnawale.

Krakowski świat dziennikarski urządził w ostatnich latach dwie zabawy redutowe; obie powiodły się wprost nadzwyczajnie. Niemniejsze też, niż po inne lata, czynione są obecnie starania, aby „ta trzecia" równy odniosła sukces. Komitet obmyślił szczegóły zabawy, nie zapominając o najmniejszych drobiazgach. Żadnego dyssonansu być nie może; reduta zostawić może tylko najmilsze wspomnienia.

To też, aby uniknąć nieporozumień i nie dozwolić na wejście osoby nieproszonej, utrzymaną będzie „inkwizycya". Panowie, którzy zasiędą w tym trybunale, dają gwarancyę, że zadanie swe spełnią poważnie i dyskretnie; nikt nie będzie wiedział, kto się ukrywa pod maseczką, dopóki „maska" sama nie odsłoni oblicza. Zapewni to zupełną swobodę ruchów i pozwoli na misterną sieć intryg, które już dziś w męskim świecie wywołują zniecierpliwienie.

*

Cały gmach Starego Teatru objął komitet w posiadanie na dzień reduty. Dzięki życzliwości Towarzystwa muzycznego, otrzymaliśmy kilka sal na II piętrze. Przedewszystkiem salę prób; tam — w razie ewentualnego przepełnienia w głównej sali — zwolennicy tańca „do upadłego" będą mogli zaspokoić swoje pragnienia. W dalszych salach Towarzystwa urządzone będą bufety, przeznaczone w pierwszym rzędzie dla gości na galeryi. Mając bufet pod bokiem, nie będą potrzebowali schodzić na dół, aby się posilić. Właściwi uczestnicy reduty będą mieli do dyspozycyi, oprócz wielkiej sali restauracyjnej na I piętrze — obie sale w restauracyi na parterze, gdzie również wszystko będzie należycie przygotowane i nadzorowane przez członków komitetu.

„Foyer" przeistoczone będzie w „interieur", z mebelkami wśród kwiatów, gdzie każde krzesełko zapraszać będzie do spoczynku i rozkosznego oszołomienia się — [illegible] szumiącego napoju. Komitet pamiętał o tem. Kiosk z szampanem u wejścia do sali będzie czynny w tę ostatnią niedzielę karnawałową. Z miłych rączek uproszonych pań będzie można otrzymać szklaneczkę szampana po stałej cenie (2 korony). Naddatki wykluczone. Komitet odstąpił też od praktykowanej na poprzednich redutach loteryi szampańskiej, pójdzie jednak na rękę tym którzy zechcą chwilę flirtu sobie przedłużyć: na żądanie stanie przed nimi butelka szampana.

*

Muzyka. Czynne będą cztery orkiestry. W sali głównej grać będzie dyrektor Hock ze swoją pyszną orkiestrą, która przygotowała najnowszy repertuar karnawałowy obok utworów dawnej, dobrej muzyki. U wejścia na schody, przybywających witać będzie orkiestra. W mniejszej sali na I piętrze (zwłaszcza w czasie kolacyi), staną na osobnem podyum grajkowie dzielni, w sali restauracyjnej na parterze — kwartek smyczkowy z pianinem. Muzyka bez ustanku, huczna i szumna, ani sekundy ciszy: oto dewiza reduty.

*

Komitet zastrzega sobie ogłoszenie innych szczegółów reduty w dniach najbliższych. Dziś przypomina i prosi, aby zamówień na galeryę nie odkładano na dni ostatnie i nie utrudniano sobie w ten sposób zdobycia lepszych miejsc. Bliższych informacyj co do galeryi udziela i zgłoszenia przyjmuje p. Janowa Federowiczowa (Szczepańska 3, telefon nr 123).

Kronika wiedeńska.

(Karnawał. — Z teatrów wiedeńskich. — Nestroy i kasy teatralne. — Nowe sztuki. — Z „Hagenbundu". — Portrety Kokoszki. — Ruch turystyczny. — Ułatwienia dla podróżnych z Królestwa.)

[x] Karnawał tegoroczny nie jest ani lepszy, ani gorszy od swoich poprzedników i skocznym krokiem idzie ich śladami. Bale, reduty, pikniki, „Kränzchen", na rozmaite cele i bez celu, następują po sobie, a każda z tych zabaw ma swoich zawołanych chwalców i zaciekłych krytyków, którzy, jak zwykle, powiadają, że inaczejby to zrobili. I karnawał ma swoich zoilów, których zresztą nigdzie nie brak. Niestrudzona ks. Paulina Metternich urządziła tego roku „redutę bośniacką", na której mogli sobie dyplomaci przypomnieć przesilenie bośniackie i homeryczne boje, staczane przez hr. Aehrenthala i Izwolskiego. Pozatem, jak powiedzieliśmy, karnawał tutejszy rozwija się według zwykłego szablonu.

W teatrach odbywa się pogoń za sztukami kasowemi. Każda biblioteka ma 12 tomów utworów Nestroy'a, dlaczegoż więc nie korzystać z tak łatwo dostępnego źródła, wolnego w dodatku od tantyem autorskich. Takie sięganie wstecz jest tem więcej pożądane, gdy jakiś teatr ma aktora, nadającego się do „wielkich" ról nestroyowskich. Takiego artystę posiada „Deutsches Volkstheater" w osobie W. Thallera, który nadmiar swej siły komicznej chętnie lokuje w komedyach Nestroy'a.

Oto dlaczego na tej scenie pojawiły się dwie komedye popularnego do dziś dnia autora p. t. „Rozdarty" („Der Zerrissene„), tudzież „Wykształcony parobek" („Der gebildete Hausknecht"). Na te stare sztuki wysprzedaje kasyer literalnie wszystkie miejsca — i to bez reklamy. Widzowie na parterze, w lożach, na galeryi śmieją się nieustannie. A więc sztuka dla wszystkich. Bohater pierwszej sztuki nudzi się na potęgę pośród licznych przyjaciół, pochlebców i wielbicieli jego majątku. Ażeby sobie urozmaicić nudę, postanawia poślubić pierwszą kobietę, którą spotka na drodze. Niestety spotyka „stare pudło", które się go rozpaczliwie uczepiło.

Dawny narzeczony owego „pudła", który w tym samym domu pracuje jako ślusarz, nadchodzi w chwili pocałunku zaręczynowego i rozpoczyna bójkę. Obaj wpadają do stawu i jeden sądzi o drugim, że utonął. Obaj uważają się za zabójców i obaj błąkają się, uciekając przed policyą. Bogacz dostaje się wreszcie do dzierżawcy folwarku, gdzie Kasia, jego chrzestna córka, ukrywa go jako przebranego parobka. Naturalnie Numa idzie za Pompiliusza. Wszystko jest strasznie naiwne, ale pełne domorosłego humoru. Trąci ogromnie epoką przedmarcową, zewsząd wygląda „biedermeieryzm", skoro jednakże mamy meble w tym stylu, dlaczegoż nie iść na podobne sztuki. Zresztą chodzi nam tylko o fakt, że sztuki Nestroy'a nigdy nie zawodzą.

W teatrze „Neue Wiener Bühne" dwie sztuki Henryka Manna p. t. „Niewinny" i „Varieté" prawie przepadły, natomiast Wieda „Porachunek" miał wielkie powodzenie. W sztuce tej jeden starzec wyznaje drugiemu starcowi, że przed 50 laty uwiódł jego żonę i że w ten sposób ojcostwo tego drugiego starca nie jest bez ale. Ale to się działo przed 50 laty, więc przyjaźń pozostaje przyjaźnią. Niech te obu staruszkom wyjdzie na zdrowie.

Na scenie teatru „Josefstadt" grano jednoaktówkę Ludassyego, w której aktor Garrick, przebrany za uwodziciela, doświadcza wierności swojej żony. Taki sam temat podjął Molnar w sztuce „Gwardzista", w której także aktor, ale bezosobowy, wielki bonwiwant, przebiera się za oficera gwardyi i także chce wypróbować, ażali wierność jego żony, również aktorki, ostoi się wobec pokusy. Co sądzić mamy o zazdrości aktora, który pomija milczeniem dziewięciu amantów żony i dopiero wobec nieuniknionego dziesiątego uczuwa szaloną zazdrość? Co sądzić o planie wypróbowania wierności żony w taki sposób, że aktor, przebrany za gwardzistę, chce wobec swojej żony i aktorki zarazem odegrać rolę obcego człowieka? Sztuka wcielania się w obce osoby ma swoje granice i żaden aktor wobec swojej żony i aktorki nie zdoła ani 10 minut odgrywać roli obcego. Paradną także jest myśl, że jeżeli żona ma upaść, to niech to będzie na korzyść męża. Wszystko to jest, że użyję ulubionego tutaj wyrażenia: „papierzane", ale sztuka miała powodzenie, gdyż ostatni akt jest dobry.

Otwarta niedawno wystawa obrazów w „Hagenbundzie" poruszyła ogromnie krytyków. Sprawiły to obrazy, a mianowicie portrety Kokoszki. Profesor historyi sztuki w tutejszym uniwersytecie, dr Strzygowski wystąpił gwałtownie przeciwko portretom Kokoszki, nazwawszy je „syfilitycznemi", inny zaś krytyk powiedział, a raczej napisał, że wobec tych portretów nawet dżuma nie przyniosłaby nam nic nowego.

Ruchem turystycznym, a zwłaszcza statystyką jego z roku ubiegłego zajmują się żywo dzienniki tutejsze. O ruchu obcych w Wiedniu i Austryi podała już „Nowa Reforma" niektóre daty, obecnie więc poprzestaniemy na przytoczeniu niektórych nowych szczegółów. Otóż radca cesarski S. Lehr pisze o tej sprawie w „Neues Wiener Tagblatt". Ruch turystyczny do Wiednia z krajów austryackich i Węgier wzmógł się w ubiegłym roku, głównie dzięki pomyślnemu wynikowi żniw. Im silniej bije na prowincyi puls życia ekonomicznego, tem więcej węzłów łączy ludność prowincyonalną ze stolicą, siedzibą centralnych władz i banków. Potanienie środków żywności — pisze p. Lehr — przyczyniłoby się równie bardzo znacznie do ożywienia ruchu turystycznego.

Omawiając ruch turystów z zagranicy, poświęca p. Lehr osobny ustęp turystom z Rosyi, których w roku ubiegłym przybyło do Wiednia 25.523, więcej o 1498, niż w r. 1909. W tej liczbie mieści się także podróżująca publiczność z Królestwa Polskiego, stanowiąca lwią część rybryki ryczałtowej „Rosya".

Liczne niedogodności — powiada p. Lehr — na które w drodze do Wiednia narażeni są turyści z Rosyi, wpływają ujemnie na ruch turystyczny z tego państwa. Do Berlina jedzie każdego roku trzy razy tyle osób z Rosyi jak do Wiednia, a to dzięki wszelkim możliwym ułatwieniom, na które Austrya nie może się zdobyć. Wiza od paszportów przynosi pewien dochód konsulatom austro-węgierskim w Rosyi, ale szkody jakie przymus paszportowy wyrządza ruchowi obcych z Królestwa i Rosyi, a tem samem ludności niektórych miast w Austryi, są stokroć większe od owych dochodów.

Prasa polska, zarówno krakowska jak warszawska, już oddawna wytyka rządowi austryackiemu, że nic nie czyni dla ułatwienia ruchu podróżnych z Królestwa, a tem samem z Rosyi do Galicyi i Austryi — ale był to groch, rzucany o ścianę. Przeciwnie, przeróżne szykany odstraszają tych podróżnych. Może teraz, gdy prasa wiedeńska zaczyna podnosić skargi, już dawno zaregestrowane przez prasę polską, centralne władze w Wiedniu pomyślą o naprawieniu złego. Lepiej późno, niż nigdy.

Kronika.

Kraków, 18 lutego.

Dar grunwaldzki. Do Zarządu Głównego TSL. wpłynęły następujące zobowiązania na Dar grunwaldzki: Jan Bystrzycki Kraków K 25. Gotówką wpłacili:

Hupert Emil Tarnopol K 5, Reczuski Bronisław Tarnopol K 5, profesorowie szkoły realnej Stanisławów K 62 h 50, Jabłonowski Leon Lwów K 1, Ł. M. Brzostek K 2, Kwiatkowski K. Brzostek K 2, dr Mańkowski W. Sanok K 40, Gutowski Kazimierz Kołomyja K 2, Eljasz K. Żółkiew K 5, urzędnicy salin Drohobycz K 1 h 60, Koło TSL. Drohobycz (ze składek) K 185 h 30, Koło TSL. Zakopane K 50, profesorowie I gimn. Tarnów K 21, Peszkowski W. Jordanów K 30, Pacyna Jakób Stary Sącz K 5, Z. B. Przemyśl K 10, dr Woynarowski K. Chrzanów K 1, urzednicy salin Łanczyn K 3, Polskie Towarzystwo gimn. „Sokół" Tarnów K 300, Nowicki Juliusz Peczeniżyn K 10, Silberschlag J. Złoczów K 2, urzędnicy sądowi Krosno K 25 h 50, Cehan Leon Kaczyka K 3, dr Borysiewicz W. Monasterzyska K 5, Soch Adam Markowce K 2, Schindler Jan Tyśmienica K 5, Zawadzki Antoni Trójca K 2, Zankowski Marceli Tułuków K 2, Mark Leon Bircza K 1, personal pocztowy Sambor K 14 h 50, urzędnicy salin Dolina K 4 h 50, Limanowscy Lucyan i Konstacya Kraków K 20.

Razem deklarowano do dnia 6 lutego 1911 roku K 1,525.097 h 20, złożono gotówką K 570.293 h 35.

Spis ludności w Krakowie. Komisarze spisowi już ukończyli swoje czynności rewizyjne, obecnie zaś biuro statystyczne przeprowadza raz jeszcze ścisłą kontrolę oddanych arkuszy spisowych według katastru domów. W miarę uskuteczniania tej kontroli, porządkuje się cały materyał wedle dzielnic, w obrębie zaś tych wedle ulic i numerów domów. Równocześnie są w toku przygotowania zestawień, obejmujących tymczasowe wyniki spisu ludności, które mają być przesłane centralnej komisyi statystycznej do Wiednia. Komisya ta prawdopodobnie już w pierwszych dniach marca ogłosi tymczasowe rezultaty spisu ludności całego państwa. Po ułożeniu materyału spisowego, według topograficznego położenia i administracyjnego podziału miasta, przystąpi miejskie biuro statystyczne do ostatniego okresu prac spisowych t. j. do zestawienia przeglądu miejscowości, w którem wykazana będzie ludność wedle dzielnic, ulic i domów, według płci, przynależności, państwowej, prawa swojszczyzny, religii i języka „towarzyskiego". O ile z tej części operatu spisowego, która została już dotychczas skontrolowana i przeliczona, wnioskować można, to prawdopodobnie ludność Krakowa okaże się w ostatecznym rezultacie nieco wyższa od tymczasowego obliczenia, które podaliśmy przed kilku tygodniami.

Nowy gmach Collegium Physicum. Do kompleksu budynków uniwersytetu Jagiellońskiego przybył nowy gmach Collegium Physicum, postawiony przy plantach, między Collegium Novum, a Biblioteką Jagiellońską, w dawnym ogrodzie, należącym do Collegium Minus. Gmach ten, postawiony kosztem około 700 tysięcy koron, wolno stojący, o czterech frontach, w stylu gotyckim, dwupiętrowy, z wyniosłemi narożnemi szczytami, stylowo dostraja się w zupełności do otaczających go gmachów dzielnicy uniwersyteckiej.

Budowa cała przedstawia się monumentalnie, a to z powodu obfitego użycia kamienia do cokołów i obramień. Cokół, szczyty budynku i obramowanie okien są wykonane z ciosu pińczowskiego. Wnętrze budynku przypomina mniej więcej gmach Collegium Novum, szczególnie sklepieniami, które zdobią westybul i główną klatkę wchodową. Do gmachu prowadzi jedno wejście główne, ozdobione pięknym portalem kamiennym, nad którym u szczytu umieszczone są godła uniwersyteckie i herb państwowy, również z kamienia wykute. Na parterze znajduje się 10 sal doświadczalnych i jedna sala wykładowa. Na piętra prowadzą dwie klatki schodowe, główna i boczna. Schody są kamienne z balustradą żelazną w gotyckim stylu wykonaną. Pierwsze piętro posiada 10 ubikacyj przeznaczonych dla doświadczeń i jednę obszerną salę wykładową, która idzie przez dwie kondygnacye. Sala ta może pomieścić około 500 słuchaczy, z czego siedzących miejsc jest około 300. Sala posiada wzniesienie amfiteatralne, wykonane z konstrukcyi żelaznej. Prócz tego z boku sali umieszczona jest wysoka galerya, zamknięta arkadami, wspartemi na granitowych słupach. Nad salą znajduje się strop z betonu kasetonowy. Do sali prowadzi czworo drzwi ozdobnie wykonanych.

Na drugiem piętrze znajduje się 8 sal, w których będą się mieścić laboratorya. Prócz opisanych już sal, znajduje się jeszcze w gmachu kilkanaście ubikacyj, przeznaczonych na gabinety dla profesorów i na mieszkania służby uniwersyteckiej. Nad drugim piętrem znajduje się wieża obserwacyjna, wystawiona dla celów astronomicznych. Okna wieży wychodzą na cztery strony, a na samym szczycie jest taras, opatrzony werandą konstrukcyi żelaznej. Wieża wybudowana jest w stylu gotyckim i przypomina baszty na Wawelu.

Gmach jest ogrzany centralnie i posiada elektryczne oświetlenie. W suterenach umieszczona jest hala maszyn do centralnego ogrzewania i ubikacye na pomieszczenie maszyn doświadczalnych.

Wszelkie roboty wykonane są siłami krajowemi. Projekt budynku został opracowany przez radcę namiestnictwa, architekta Gabryela Niewiadomskiego, twórcy monumentalnych gmachów seminaryum duchownego i studyum rolniczego. Roboty murarskie kamieniarskie i ciesielskie wykonała firma Wiktor i Ignacy Miarczyńscy. Zauważyć należy, że dziwnym zbiegiem okoliczności, budowniczy Ignacy Miarczyński wykonał roboty budynku Collegium Novum pod kierunkiem architekta Księżarskiego, a dziadek jego budował gimnazyum Nowodworskie, teraźniejszą czytelnię Biblioteki Jagiellońskiej. Roboty konstrukcyi żelaznej wykonała fa-

pogrobowcem dawnych panteistycznych czarodziejów, cudowników, kapłanów i mocarności zaklęć i nietylko dlatego, że wziął w spadku po nich królewskie insygnia: harfę i wieniec dębowy i płaszcz biały, „świetny świetnością przodków". Jest Druidem i dlatego jeszcze, że, według jego rozumienia, zrodził go naród harfiarski i proroczy... cudowne jakieś Lecha pokolenie, mające całej Polski słowo i moc i rózgę cudów Mojżeszową.

Przez wskazanie właściwego druidycznego źródła natchnień Słowackiego, p. Jellenta znajduje klucz artystyczny do syntezy ideowej Słowackiego, posługując się aparatem dowodów, zebranych z mrówczą skrzętnością i przemawiających z uderzającą siłą na korzyść jego teoryi, odsuwającej częściowo od Słowackiego cały dotychczasowy sposób filologicznego traktowania jego poezyi, nie będący zgoła w możności wyjaśnić głębi i nadludzkiej obfitości intencyj poetyckich i filozoficznych Słowackiego.

W oświetleniu Cezarego Jellenty odsłaniają się nowe widnokręgi myśli, otaczającej Słowackiego. Jego stanowisko i jego światło jest zupełnie nowe, przez krytykę naukową zarówno filologiczną, jak estetyczno-filozoficzną nie dostrzeżone. Ostateczne rezultaty i dedukcye całego wywodu wprost oszołamiają siłą prawdy, narzucającej się w konsekwencyi logicznego rozumowania.

Nie wielu krytykom literackim powiodło się tak kunsztownie dowód prawdy dla swego założenia przeprowadzić, jak to uczynił Cezary Jellenta, połączyć wytworność formy, siłę i lapidarność stylu z takim nawałem pozytywnych uzasadnień, układających się w tak przekonywujących dowodów.

Ukazał nam Słowackiego, jako druida polskiej myśli, pełnego żądzy zbawczych cudów, jako tego idealnego posłannika, będącego punktem centralnym wszystkiej wogóle poezyi cudów. I pod tym względem stanowisko Słowackiego słusznie określa krytyk, jako jedyne i szczególne w całym pochodzie ducha polskiego, a przedewszystkiem na wskróś indywidualne.

On był tym poetą, który zaczął budować Polskę przeszłą, a potem Polskę wskrzeszoną przyszłą. W nim odzwierciedliła się Polska, zwracająca się ku słońcu jutra i odrodzenia — on stał się tym, o którym mówi w jednym z fragmentów Króla Ducha Helois, raz jeszcze wynurzona z przeszłości i mogiły: „Aniołem narodu śpiewnym, który pochłonął wieki umarłe i przeanielił wsze głosy, w jednym je wydawszy tonie".

Zamykamy tę niezwykle piękną i bogatą w treść książkę z uczuciem pewnego ukojenia. W bogatej gamie tonów, układających się w hymn pochwalny, jaki naród złożył na ołtarzu jednego ze swych największych wieszczów, brakło dotąd tego właśnie tonu, w który uderza w swem studyum p. Jellenta. Przyszedł widocznie czas, w którym oczom i duszy dzisiejszego pokolenia odsłonić się miały te nowe niedostrzeżone dotąd wartości poezyi Słowackiego, w których odsłonić on miał całkowicie oblicze nowoczesnego druida.

W przeciwieństwie do dotychczasowego kierunku krytycznego, który ostatni okres poezyi Słowackiego objął nazwą messyanistycznego i postawił po za ramami dorobku, zapewniającego poezyi Słowackiego potęgę i władztwo dusz, p. Jellenta twórczość poetycką i dramatyczną Słowackiego z lat ostatnich [illegible] apokalipsy, [illegible] na ku światłości. [illegible] motyw Polski ukrzyżowanej.

Zbudowana przez Cezarego Jellentę teorya druidyzmu w poezyi Słowackiego przechodzi wraz z książką tą na karty literatury naukowo-krytycznej o Słowackim, jako jeden z najcelniejszych i najoryginalniejszych przyczynków. Pochłonięty myślą przewodnią swych premiss druidycznych p. Jellenta może nazbyt jednostronnie skierował swą analizę krytyczną, w jednym punkcie przechodząc mimo całego estetycznego rozbioru poprzedników swoich w pracy naukowo-krytycznej. Chodziło mu w tem jednak o wzmocnienie swego na wskróś oryginalnego wywodu i to nadało książce zupełnie jednolity charakter.

Książka p. Jellenty, zgodnie z zasadą, że praca naukowo-krytyczna, poddająca wielkie dzieła poezyi estetycznemu rozbiorowi, powina być sama dziełem sztuki, zbudował ją architektonicznie z zastosowaniem wszelkich zasad estetyki analitycznej — wyposażył ją językiem pełnym siły, jędrności i dosadności, lotnym i poetyckim, miejscami aż do przesady wybujałym. Tej wybujałości stylu, urobionego wpływem lektury Słowackiego, są zapewne wynikiem tego rodzaju nie wcielone dotąd do słownictwa naukowych wyrazów terminy, jak „awatary" (str. 6) „odruzgi" (str. 36), „integracya" (str. 194) i t. p. mające piętno pretensyonalności.

Nie ujmują te drobne usterki wielkiej wartości naukowej i krytycznej książce p. Jellenty, która obok prac ostatnich Windakiewicza, Pawlikowskiego i Grabowskiego, staje jako przyczynek pierwszorzędnej wagi, budujący nową podstawę do poznania twórczości „Króla Ducha" i jako taki jest bezsprzecznie jednym z najcelniejszych [illegible].

W. Prokesch.

bryka Józefa Góreckiego, roboty instalacyjne oświetlenia elektrycznego firma Sokolnicki i Wiśniewski ze Lwowa, a centralne ogrzewanie Chylewski i Hruby ze Lwowa.

Największe trudności były w założeniu fundamentów pod powyższy budynek, z powodu starych nasypów i średniowiecznych kanałów, przechodzących przez teren budowy.

Cały budynek otoczony będzie pięknemi sztachetami żelaznemi na podmurowaniu, które będą zastosowane do stylu całej budowy. Przypuszczać należy, że wykłady rozpoczną się w nowym budynku już po wakacyach.

Odwrót zimy. Dziś od wczesnego ranka zalegały niebo szare chmury, z których spływały wielkie płaty śniegu, zamieniając się w powietrzu w deszcz. Znikły już z dachów domów i kościołów krakowskich białe plamy śniegowe — na ulicach błoto i woda. Dzisiejszej nocy lody na Wiśle puściły i zwaliły się olbrzymiemi kawałami na jej brzegach, tworząc krystaliczne góry w miniaturze. — Widać więc na całej linii odwrót zimy — ale czy na długo, tego nie można przewidzieć.

Przeciw szynkom na placu Matejki. Z powodu wzniesienia wspaniałego pomnika Jagiełły na placu Matejki i przebudowania zupełnego dawnej drogi jezdnej, uzyskał ten plac zupełnie nowy charakter i stał się jednym z najpiękniejszych w mieście. A podczas, gdy wschodni sztafaż utworzyły monumentalne gmachy Akademii sztuk pięknych, dyrekcyi kolei państwowej, szkoły miejskiej, od północy wznosi się stylowy dom p. Włodka i pomnikowy kościół św. Floryana, — to zachodnią ścianę Placu tworzą przeważnie budowle bez wyrazu, w dodatku mieszczące szereg pospolitych szynków, obliczonych na konsumentów z dawnych czasów, gdy znaczna część zaprzęgów włościańskich z okolicy tutaj zajeżdżała w dnie targowe. Obecnie zmienił się charakter i przeznaczenie placu i byłoby do życzenia, aby właściciele szynków gdzieindziej szukali dla siebie pomieszczenia.

W tej myśli obywatelstwo tej dzielnicy przedłożyło prezydentowi miasta petycyę przeciw mnożeniu szynków przy placu Matejki, i domagającą się zmniejszenia już istniejących. Na petycyi znajdują się podpisy członków komitetu parafialnego, pomiędzy nimi Stanisława hr. Tarnowskiego i proboszcza ks. kan. dra Kulinowskiego, posłów do parlamentu dra Bujaka i Zieleniewskiego, dyr. Zborowskiego i 150 urzędników dyrekcyi kolei państwowych, rektora i profesorów Akademii sztuk pięknych; dalej podpisali petycyę profesorowie uniw. Jag. dr Żuławski i dr Chłumsky; radni miasta pp. Maywalt, dr Maryan Starzewski, dr Ponikło, Dębicki, Stan. Nowak, Guzikowski Andrzej, Drozdowski Stanisław, grono nauczycielskie 3 szkół wydziałowych, obywatele i mieszkańcy Kleparza. Ogółem na petycyi znajduje się przeszło 700 podpisów.

Komisya dla przemysłów koncesyonowanych. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi Rady miasta Krakowa dla przemysłów koncesyonowanych.

Komisya wydała opinię, imieniem Rady miasta Krakowa, co do kilkunastu podań o przemysły koncesyonowane, oraz co do kilku podań o przeniesienie przemysłów koncesyonowanych do innych lokalów.

Z uniwersytetu. Pp. Józef Fussmann, rodem z Krakowa, otrzymał na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw. Maurycy Epstein z Krakowa, stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Z Tow. muzycznego. Willy Burmester, ulubieniec publiczności krakowskiej, wystąpi w koncercie Towarzystwa muzycznego w piątek 17 marca. Bilety dla członków po cenie zniżonej sprzedaje kancelarya Towarzystwa codziennie od godziny 11—12 rano i od 4—5 popołudniu, od 20 lutego do dnia 2 marca włącznie. — Po tym dniu bilety idą do ogólnej rozsprzedaży po cenie wyższej dla szerszej publiczności.

Z zarządu powszechnych wykładów uniwersyteckich. Wczoraj, to jest w piątek dnia 17 bm. wieczór, zdarzyło się, że prelegent, p. Szpotański, po wyjściu na wykład uległ wskutek pośliźnięcia się upadkowi i dosyć silnemu stłuczeniu, tak, że musiano go odwieść do domu. Zanim nieco spóźniona wiadomość o tym wypadku doszła do funkcyonaryusza zarządu P. W. U. przy kasie dziennej, zgromadzeni na wykład słuchacze rozeszli się. Zarząd P. W. Z. uważa za swój obowiązek przeprosić publiczność za ten mimowolny zawód i zapewnić, że wszystkie dalsze wykłady (także i wykłady p. Szpotańskiego, zapowiedziane na pierwsze dni przyszłego tygodnia) odbędą się w oznaczonym czasie; wykład zaś p. Szpotańskiego o „Generale Zamoyskim,“ został przełożony na na sobotę dnia 25 bm.

Z teatru ludowego. „Nasi kominiarze“, wyborna sztuka Fr. Domnika, będzie dana w niedzielę wieczór. Na benefis sympatycznego śpiewaka p. Wiktora Wandycza, ukaże się wodewil p. t. „Pod gwiaździstą banderą“, z tańcami i śpiewami.

Z Koła mieszczańskiego otrzymujemy następujący komunikat:

Wskutek pojawiających się z okazyi wyborów do Rady miasta pogłosek o niesolidarności rękodzielników, w którą to sprawę wmieszano osobę p. r. m. Jana Wolnego, wbrew jego wiedzy, podpisani starsi cechów krakowskich, przy współudziale radców miejskich ze sfer rękodzielniczych, zebrani 16 lutego b. r. w Kole mieszczańskiem stwierdzili, że pogłoski te są fałszywe, a celem wstrzymania ewentualnych dalszych podobnych pogłosek uchwalili jednomyślnie utrzymać ścisłą solidarność w sprawach, dotyczących rękodzielnictwa, jak niemniej w sprawie przyszłych wyborów do Rady miejskiej — i uchwałę tę ogłosić w dziennikach. Co niniejszem stwierdzamy naszymi podpisami:

Romuald Bem, starszy cechu kominiarzy, Józef Bialik, radca miejski, Wojciech Bober, właściciel pracowni stolarskiej, Tomasz Bujas, starszy cechu murarzy, cieśli, studniarzy itd.

Edward Czernichowski, starszy cechu malarzy, Kazimierz Dłużyński, starszy cechu kapelusznków, garbarzy itd. Stanisław Drozdowski, radca miejski, Wincenty Graff, właściciel pracowni tapicerskiej, Marcin Jarra, radca miejski, Stefan Iglicki, radca miejski, starszy cechu tapicerów itd., Kazimierz Kosobucki, właściciel pracowni ślusarskiej, Piotr Kosobucki, radca miejski, starszy cechu ślusarzy itd., Józef Kulesza, starszy cechu kamieniarzy, Konstanty Lachowski, starszy cechu szewców, Władysław Mereśiński, właściciel pracowni stolarskiej, Roman Muranyi, właściciel fabryki stolarskiej, Franciszek Misiorowski, radca miejski.

Piotr Repetowski, starszy cechu introligatorów, Jan Sądel, właściciel fabryki pilnikarskiej, Piotr Seip, starszy cechu brązowników i kotlarzy, Zygmunt Siemek, starszy cechu krawców, Józef Siermontowski, starszy cechu cukierników i pierników, Stanisław Stachowski, radca miejski, Julian Stankiewicz, starszy cechu blacharzy, Ludwik Szuta, właściciel zakładu krawieckiego, Kazimierz Tobiasz, poastarszy cechu malarzy, M. M. Urbański, podstarszy cechu cukierników, Wincenty Wajda, starszy cechu rzeźników i masarzy, Jerzy Werner, właściciel pracowni szewskiej, Jan Wolny, radca miejski i starszy cechu stolarzy i bednarzy, Jakób Wróblewski, starszy cechu kaflarzy, Kazimierz Voigt, starszy cechu tokarzy itd., Bolesław Zieliński, właściciel pracowni ciesielskiej.

Złamanie nogi. Wczoraj o godz. 4 po południu Maryanna Kubecka przekupka, przy ul. Woźniakowskiego, złamała prawą nogę. Nieszczęśliwa kobieta leżała bez żadnej pomocy od godz. 4 do 10 wieczór na ulicy. Dopiero po sześciu godzinach do jęczącej z bólu i przemokniętej deszczem, wezwano pogotowie ratunkowe. W stanie bardzo groźnym przewieziono ranną do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny. Rzecz dziwna, że przechodnie, którzy przystawali i patrzyli na nieszczęśliwą, nie wezwali pogotowia. Dopiero po sześciu godzinach znalazł się jakiś młody człowiek, który zajął się chorą i zatelefonował pp karetkę ratunkową.

Nieostrożna jazda. Wczoraj wieczorem na ul. Pawiej pozostawił Jacenty Włodarz konie z wozem bez dozoru. W czasie nieobecności Włodarza siadł do wozu Wojciech Bialik i jechał tak nieostrożnie, że wpadł z wozem na pojazd prywatny, pokaleczył konie i uszkodził powóz, należący do oficera artyleryi.

Rozbita gablotka. Dziś w nocy spostrzegł żołnierz policyjny rozbitą gablotkę w jednym ze sklepów przy ulicy Grodzkiej. W gablotce znalazł policyant jeszcze 17 torebek damskich, których widocznie złodzieje nie zdołali zabrać.

Z kraju.

Cieszyn, 18 lutego. (Spis ludności). Ogłoszono onegdaj prowizoryczny wynik spisu ludności w Cieszynie. Cieszyn ma mieszkańców 22.538, (w tem 1992 wojskowych), 11.238 mężczyzn, 11.300 kobiet. Według religii: 15.178 katolików, 5142 ewangelików, 2116 żydów. Według narodowości: 13.653 Niemców, 6496 Polaków, 1427 Czechów, 28 innych.

W r. 1900 było 10.510 Niemców, 5950 Polaków, 1059 Czechów. Spis nie daje prawdziwego stanu rzeczy, ponieważ wielu Polaków zapisano za Niemców.

Bochnia, 17 lutego. W dniu 25 lutego b. r. urządza towarzystwo kasynowe w Bochni wieczorek z tańcami, na otwarcie nowego lokalu. Spodziewać się należy, że wobec pięknie urządzonego lokalu kasyna w nowym gmachu miejskiej Kasy oszczędności i wobec tego, że wieczorek ten będzie epilogiem bieżącego karnawału, publiczność bocheńska jak i okoliczna, pospieszy jak najliczniej na wieczorek, aby skorzystać z przyjemnej zabawy i poprzeć w ten sposób usiłowania nowo wybranego wydziału do rozbudzenia życia towarzyskiego.

Tarnów 17 lutego. (Koncert, — Z kroniki karnałowej. — Wodociągi).

Staraniem biura koncertowego p. Türka odbędzie się w sali kasynowej 19 b. m. koncert słynnego skrzypka p. Fryderyka Kreislera ze współudziałem pianisty prof. Ernesta Grósza.

Do zabaw bardziej udałych w tegorocznym sezonie karnawałowym należy wieczorek T. S. L. który się odbył w salach kasyna 15 b. m. Do pierwszego kadryla stanęło par 26. Tańce prowadzone przez prof. Pollaka, wśród prawdziwie polskiej werwy, trwały do białego rana.

Po czterodniowej przerwie, poświęconej rekonstrukcyi uszkodzonych części składowych motorów elektrycznych, wodociągi oddane zostały do użytku publiczności.

Spis ludności w Zakopanem. Z Zakopanego donoszą: Przeprowadzony w Zakopanem spis ludności wykazał nadzwyczajny przyrost wynoszący w porównaniu z poprzednim spisem przeszło 40 procent. W roku 1900 liczyło bowiem Zakopane 5.600 mieszkańców, obecnie zaś liczy gmina 7.928 osób. Z tego wypada na miejscowość Zakopane 6.344 osób, na Olczę 1.078, na Bystre 184, wreszcie na Kuźnice 322 osób. Domów liczy Zakopane ogołem 1.347, z czego przypada na miejscowość Zakopane 986 domów, na Olczę 264, na Bystre 66, a na Kuźnice 37.

Rzeszów 17 lutego. (Szopka w Rzeszowie. — Mrozy. — Pomysłowi młodzieńcy).

Na wzór krakowskiego „Zielonego Balonika“ mieliśmy i my szopkę na raucie profesorskim, urządzonym na dochód kolonii wakacyjnych w dniu 11 b. m. Autorem jej jest prof. Bolesław Karpiński, który doskonale uchwycił kilka znanych u nas typów, poddając je w zgrabnie rymowanym wierszu satyrycznej chłoście. Również wykonanie kukiełek nie pozostawiało nic do życzenia; zwłaszcza kilka masek opracowano bez zarzutu. Przesunęły się więc pod oczyma widzów i postacie autentyczne i fikcyjne, jak burmistrz „Herod“, lekarz „Śmierć“, charakterystyczny właściciel „Entreprise des pompes funebres“, sufrażystka, andrus, podstarzała już, lecz jeszcze „szampańska jejmość“, urzędnik z protekcyą i bez niej — wywołując burzę oklasków wśród powszechnego śmiechu i niewymownej wesołości. Zwłaszcza wybornym dowcipem i humorem odznaczyły się kuplety rzeszowskiego andrusa.

Po przedstawieniu, gdy na nowo zajaśniały światła, dopiero dojrzeć można było, jak wielką owa szopka stanowiła atrakcyę, gdyż sala Sokoła literalnie nabitą była publicznością, jak i galerya, gdzie się zebrało wiele nietańczących pań i panów. Pod wodzą prof. Pollaka z Tarnowa rozpoczęto tańce, które trwały do 8 rano. Była to bezsprzecznie najlepsza zabawa tegorocznego karnawału w Rzeszowie, a zdaje się, że i pod względem finansowym wydała dobry rezultat, zasilając suto fundusz kolonii wakacyjnej.

Z powodu silnego mrozu, dochodzącego nieraz do 17 stopni R. w mieście, a 24 stopni w polu, 32 uczni tutejszych szkół odmroziło uszy.

Trzech pomysłowych młodzieńców zagięło parol na trafiki, restauracye i piwiarnie. W tym celu chodzili oni kupować tytoń lub trunki, za które płacili stale pięciokoronówkami. Gdy im wydano należytość, sprytnie wsuwali w rękawy koronę, a pokazując resztę, żądali dodania brakującej korony. Trwało to czas dłuższy, w końcu udało się pewnemu trafikantowi zdemaskować oszustów, z których aresztowano dwóch, trzeciemu udało się umknąć. Aresztowani nazywają się: Ferdynand Skrzypek i Józef Czapla.

Kwestya językowa w sądzie. Ze Stanisławowa donoszą: Onegdaj odbywała się tu rozprawa włościanina Ilka Danyluka, oskarżonego o zbrodnię zgwałcenia, którego obronę prowadził adwokat poseł dr Lew Baczyński. Gdy przyszło do odczytania aktu oskarżenia, poseł Baczyński sprzeciwił się, aby prokurator (Sywulak, Rusin) przemawiał po polsku, a dalej żądał odczytania aktu oskarżenia po rusku, motywując to tem, że tak oskarżony, jak i jego obrońca, są Rusinami. Trybunał (przewodniczący poseł radca Krynicki, wotanci radcy Łucki i Kulczycki) odmówił temu żądaniu, gdyż „nie w jego jest mocy wydawanie poleceń funkcyonaryuszowi prokuratoryi, jakim ma przemawiać językiem“, a co do aktu oskarżenia, zaznaczył przewodniczący trybunału, że wobec tego, iż wygotowany został po polsku, będzie też w tym języku odczytany. Wówczas poseł Baczyński zażądał przerwy w rozprawie, aby mógł poczynić kroki u prokuratora, iżby ten swemu funkcyonaryuszowi wydał stosowne polecenie. I temu żądaniu trybunał odmówił, poczem rozprawa odbywała się dalej.

Jasło 17 lutego. (Odczyt Bolesława Limanowskiego). Staraniem miejscowego Koła uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza będzie miał odczyt zaproszony jako prelegent Bolesław Limanowski z Krakowa w sali „Sokoła“ w Jaśle we wtorek 21 lutego b. r. o godzinie 7 wieczór na temat: „Postanie 1846—1848 r.“

Kołomyja, 16 lutego. (Z kroniki karnawałowej. — Student zabójcą. — Zabicie laboranta aptecznego. — Mrozy.)

Wczorajszy bal na dochód burs żeńskich udał się świetnie. Wielka sala Kasy oszczędności zaledwie mogła pomieścić gości. Panie czarowały pięknemi toaletami. Tancerkami były przeważnie młodziutkie panny, wiele z nich po raz pierwszy wstępowało na deski sali balowej. Panowie przybyli w znacznej liczbie, której część stanowili wojskowi. Bal, który przyniósł znaczny dochód na bursy żeńskie, skończył się o godzinie 8 rano.

Wiadomość o śmiertelnem zranieniu studenta ruskiego Koszmaryły przez ucznia polskiego Dallingera, należy uzupełnić następującymi szczegółami: Koszmaryło, uczeń VII klasy, był instruktorem domowym 5-klasisty Dallingera. Gdy w dzień krytyczny przybył Kaszmaryło do Dallingera na lekcyę, Dallinger, bawiąc się rewolwerem, z żartu zmierzył się do siostry. Na jej ostrzegawcze upomnienia, skierował broń ku Koszmaryle, nie wiedząc, że w rewolwerze znajduje się jeden nabój. Koszmaryło, trafiony w czoło, nie doznał uszkodzenia mózgu, gdyż kula popod samą czaszką przesunęła się ku środkowi czaszki. Jednak zranienie opon mózgowych i nacisk kuli na mózg spowodowały krwotok mózgu i Koszmaryło po kilkudniowych męczarniach wyzionął ducha we wtorek rano, to jest 14 b. m. Mimowolny zabójca znajduje się podobno w wielkim rozstroju psychicznym.

Fakt barbarzyńskiego zabójstwa zaszedł w niedzielę wieczorem w karczmie na przedmieściu kołomyjskiem Sławce. Laborant z apteki p. Gogeli, Mikołaj Medwediuk, wraz z towarzyszem zostali po wyjściu z karczmy napadnięci przez bandę chłopów. Medwediuk, silny chłopak, stawił zacięty opór, skutkiem czego chłopi zadali mu kołami 15 ran na głowie i załamali czaszkę. Towarzysz Medwediuka doznał 14 ran, ale lżejszych. Śmiertelnie ranny laborant leżał przez dwie godziny na mrozie w rowie, zanim ktoś zawezwał karetkę pogotowia. Medwediuk, przewieziony do szpitala, zmarł na drugi dzień. Liczył lat 22 i z powodu swej uczciwości i pracy ceniony był przez swego pracodawcę p. Gogelę. Zabójców policya ujęła.

Nawiedziły nas silne mrozy. W nocy dochodzi termometr do —29 stopni R. W dzień temperatura waha się między —14 a —20 stop. Odmrożeń zdarzają się liczne wypadki, szczególniej wśród młodzieży szkolnej. Dziś mróz zelżał, gdyż w południe termometr wskazywał tylko —6 stopni Reamura.

W sprawie koncesyi na Bank ludowy otrzymujemy następujące pismo:

Wobec zamieszczonych w pismach notatek o uroszczeniach dra Szajowicza z Czerniowiec z tytułu należnej mu rzekomo prowizyi za przeprowadzenie sfinansowania koncesyi na Bank ludowy, upraszam Szanowną Redakcyę, jako prezes rady nadzorczej mającego wejść w życie Banku ludowego, o zamieszczenie następującego wyjaśnienia:

Pos. Stapiński uzyskał przed przeszło dwoma laty rządowe przyzwolenie na założenie Banku ludowego i starał się przez dłuższy czas o powołanie tego Banku do życia, a w szczególności o zebranie potrzebnego do tego kapitału. Wśród tych zabiegów otrzymał p. Stapiński między innymi również od dra Szajowicza propozycyę wyszukania poważnej instytucyi bankowej, któraby się zajęła powołaniem banku ludowego do życia i dostarczenia potrzebnego na ten cel kapitału. Celem rozpatrzenia tej propozycyi odbyła się na wiosnę 1910 we Wiedniu z dr. Szajowiczem konferencya, w której wziąłem udział razem z innymi członkami stronnictwa ludowego. Wynikiem tej konferencyi było, że p. Stapiński udzielił dr. Szajowiczowi na dni 14 upoważnienia do wyszukania odpowiedniej poważnej instytucyi bankowej. Dr Szajowicz zaproponował w jakiś czas później nie dające żadnej gwarancyi osoby prywatnych bankierów, których naturalnie nie można było akceptować, i dlatego też z osobami proponowanymi przez dra Szajowicza nie zostały nawiązane żadne rokowania i wszystkie jego propozycye zostały odrzucone. Udzielone dr. Szajowiczowi upoważnienie przez upływ czasu zgasło.

Wszelkie starania p. Stapińskiego o uzyskanie w kraju a nawet poza krajem potrzebnego do stworzenia banku ludowego kapitału nie odniosły żadnego skutku. Uważając utworzenie Banku ludowego za bardzo pożyteczne i ważne dla rozwoju rolnictwa i handlu w naszym kraju i będąc tego przekonania, że bank ten może odpowiedzieć tym zadaniom tylko wówczas, jeżeli zostanie utworzony przy znacznym współudziale kapitału krajowego i będzie oparty o bardzo ważną i w kraju znaną instytucyę finansową, nawiązałem w jesieni ubiegłego roku rokowania z bankiem dla krajów koronnych (Laenderbank). — W rokowaniach tych wzięliśmy również pod rozwagę przyzwolenie rządowe, które swego czasu uzyskał p. Stapiński, warunki atoli tego przyzwolenia nie odpowiadały wymaganiom, stawianym przez Bank dla krajów koronnych i dlatego też wspólnie z tym bankiem, i w myśl jego życzenia, poczyniłem kroki o uzyskanie nowej koncesyi bankowej, odpowiadającej tym warunkom, które stawiał Bank dla krajów koronnych. Koncesyę taką uzyskaliśmy z końcem roku 1910 i Bank ludowy ma rozpocząć swą działalność w marcu b. r.

Władysław Długosz.

Dramat małżeński. Piszą nam z Niwki (Brzesko): Dnia 12 b. m. rozegrał się w naszej wsi dramat w rodzinie Adamczyków. Adamczykowa, której mąż przebywał przez kilka lat na zarobku w Ameryce, zawiązała w międzyczasie stosunek z chłopakiem Dulianem. Gdy Fr. Adamczyk powrócił z Ameryki do domu, powstały między małżeństwem nieosnaski, zakończone ohydną zbrodnią. Podczas snu wystrzałem z rewolweru odebrała Adamczykowa życie swemu mężowi. Podobno do tej zbrodni namówił ją kochanek, przyrzekając, że się z nią ożeni. Adamczykową i jej kochanka uwięziono.

Ze świata.

Spis ludności w Pradze. Ostatni wynik spisu ludności w Pradze samej (bez Żyżkowa, Kralowskich Winohradów, Karlina i Smichowa) wykazuje ogólną liczbę mieszkańców 224.721, w porównaniu z r. 1900 przyrost ludności wynosi zaledwie 23.130. W sześciu dzielnicach Pragi ludność się zmniejszyła, przyrost 23.130 ludności zawdzięcza Praga tylko dwom zaledwie dzielnicom ti. Holeszowicom i Lubieniowi.

Samobójstwo na morzu. Z Tryestu donoszą: Wczoraj przybył tu parowiec „Franz Ferdinand“. Kapitan opowiada, że pewien podróżny, Maks Gottwald, popełnił w czasie drogi na okręcie samobójstwo. Zwłoki samobójcy po 24 godzinach spuszczono do morza, koło Suezu.

Buntowniczy mnich. Głośny mnich Iliodor sprawia swej władzy duchownej coraz to nowe a niesłychane kłopoty. Miano go za karę przenieść z Saratowa do Tuły, mnich Iliodor jednak rozkazowi się oparł, i jak donosi „Rjecz“ — ogłosił w klasztorze Wielkanoc. Odśpiewano „Christus wokresie“, a następnie mnich wygłosił kazanie, twierdząc, iż to są ostatnie jego słowa przedśmiertne, gdyż za parę dni umrze. „Bohaterowie nie poddają się, lecz umierają. Do Tuły — mówił — żywy nie pojadę“.

Od niedzieli mnich Iliodor ogłosił strajk głodowy i nie wychodzi z cerkwi. Trzystu stronników nie opuszcza go ani na chwilę. Synod ma się zebrać w tych dniach na specyalną naradę w sprawie Iliodora. W kancelaryi nadprokuratora sprawa ta wywołuje wielki zamęt i kłopoty. Stołypin niejednokrotnie dopytuje się przez telefon, co synod zamierza przedsięwziąć.

Jak donosi Ag. Pet., Iliodor, otrzymawszy telegram od biskupa Hermogena, nagle wyjechał z Carycyna pociągiem dziennym do Serdobonu, dokąd przyjechał biskup tulski Parfeniusz. Na dworcu Iliodor wypowiedział mowę z ganku wagonu i obiecał, że wróci za 3 dni.

Nowi członkowie Akademii francuskiej. Po niedawnem obsadzeniu dwóch foteli w „Academie Française“, o czem pisaliśmy naówczas, dokonano przedwczoraj dwóch nowych wyborów, z których jako członkowie Akademii weszli: Denys Cochin i Henry Roujon.

Denys Cochin, urodzony w r. 1851, jest wybitnym politykiem i w Izbie deputowanych zasiada na prawicy pośród umiarkowanych republikanów. Walczył podczas wojny francusko-pruskiej w szeregach armii Bourbakiego, od r. 1881 należy do paryskiej Rady miejskiej, a od r. 1893 do parlamentu. Jest znawcą polityki zagranicznej, zwłaszcza spraw bałkańskich i w stronnictwie swojem jest, obok Deschanela, kierującą osobistością. Jest autorem dzieł z dziedziny polityki i historyozofii, z pośród których „L'evolution et la vie“, tudzież „Le monde exterieur“ nagrodziła Akademia.

Henry Roujon, stały sekretarz Akademii sztuk pięknych, urodził się w r. 1853. Jest cenionym znawcą sztuki i autorem wielu prac z tej dziedziny, a jego krytyki umieszcza „Figaro“ i „Temps“. Za powieść p. t. „Mirmonda“ otrzymał Roujon nagrodę Akademii. Zwłaszcza prace jego, odnoszące się do dziejów literatury włoskiego renensansu, są cenione.

Katastrofa kolejowa pod Courville na państwowej kolei zachodniej we Francyi, pochłonęła prawdopodobnie znacznie więcej ofiar, niż to z początku obliczano. Wydobyto z pod gruzów rozbitego pociągu ekspresowego, który się zderzył z towarowym, kilkanaście zwłok, ale nie wiadomo, ile ich jest jeszcze pod szczątkami wagonów. Rannych w rozmaity sposób jest kilkudziesięciu. Jeden z nich, Lelièvre, zaniesiony do hali dworca, gdzie ułożono także zwłoki, rozpoznał między niemi swoją żonę, tudzież synową, której ślub odbył się na dwa dni przed katastrofą. Z rodziny Lelièvre'a brakuje jeszcze czterech osób. Na miejsce katastrofy udali się anatomowie, ażeby z rozerwanych członków ludzkich wnioskować o identyczności ciał. Głowy, tułowie, kończyny leżą w hali porozrzucane. W kamaszku widać oderwaną stopę jakiegoś mężczyzny. Lekarz dr Cordon stracił podczas katastrofy żonę, która spaliła się żywcem, jak wiadomo bowiem, po zderzeniu się pociągów pożar ogarnął wagony. Żona dra Cordona miała przy sobie 38.000 franków, które zginęły i dotąd nie zostały odnalezione. Z powodu tej katastrofy panuje ogólne oburzenie, gdyż na kolei zachodniej w ciągu ostatnich 10 tygodni wydarzyło się już 30 nieszczęśliwych wypadków, o mniejszych lub większych rozmiarach.

Barbarzyńska kara za kradzież. Z Paryża telegrafują: „Journal“ donosi z Tangeru: w haremie sułtana marokańskiego Mulej Hafida rozegrała się wstrząsająca tragedya. Na rozkaz sułtana wrzucono do klatki ze lwami 3 murzynki z haremu, które lwy natychmiast rozerwały na sztuki. W ten sposób ukarał sułtan murzynki, które się miały dopuścić jakiej kradzieży.

Trzęsienie ziemi w Polsce. My wprawdzie, żyjący w Polsce nic nie wiemy, ażeby jakikolwiek zakątek naszej ziemi został nawiedzony trzęsieniem, choćby najlżejszem, ale donieśli nam o tem dopiero wszystko wiedzący Paryżanie. Oto pismo paryskie p. t. „Excelsior“ podało artykulik p. t. „Trzęsienie ziemi w Polsce“ i opatrzyło je dwoma ilustracyami. Autor artykuliku powiada z całą powagą: „Trzęsienie ziemi nawiedziło pewną część Polski, a w szczególności miasto Wiernyj, położone niedaleko Warszawy“. „Gdzie Rzym, gdzie Krym, a gdzie babińskie karczmy“. Z Azyi centralnej przeniósł informator trzęsienie ziemi pod Warszawę, która ma dość kłopotów z innemi wstrząśnieniami.

Światowa statystyka żydów. Według zestawienia angielskiego organu żydowskiego „The Jewish Chronicle“, ludność żydowska liczyła w państwie rosyjskiem głów 5,110.548. Największemi środowiskami żydów są: Warszawa (254.712) i Odesa (133.935). Po Rosyi z Królestwem Austrya posiada najwięcej żydów, bo 1,224.899, w całem zaś państwie austro-węgierskiem jest ich 2,076.277. Ze stolic europejskich najgęściej przez żydów zaludnione są: Peszt 186.047. Wiedeń 146.926, Londyn 144.300, Berlin 80.000. W cesarstwie niemieckiem jest żydów 232.277, w Rumunii 238.275, Holandyi 100.082, we Francyi 52.115, we Włoszech 33.630, w Bułgaryi 15.000, w Belgii 12.264, w Anglii poza Londynem jest żydów tylko 105.000 a w Irlandyi... 402.

Jednakże najgromadniejszem środowiskiem żydowskiem na świecie jest Nowy Jork — z ludnością żydodowską 1,062.000. Według podziału na lądy — w Europie jest żydów 8,932.266, w północnej i południowej Ameryce 1,884.409, w Azyi tylko 522.635, w Afryce 341.867, a w Oceanii 17.106. W noworoczny dzień 1910 żydzi liczyli na kuli ziemskiej głów 11 894.783.

Leczenie obłędu. Donoszą z Londynu: Lekarz zakładu „Royal Asylum“ w Glasgowie, dr Oswald, wynalazł preparat, który, po wstrzyknięciu go pacyentowi do żyły, leczy obłęd i zapobiega jego powrotowi. Ogólnikowy ten telegram podajemy naturalnie z wszelkiem zastrzeżeniem.

Niesłychany wandalizm. Belgradzki dziennik „Politika“ donosi o akcie wandalizmu, który, o ile się sprawdzi, a niestety nie ma powodu wątpić o nim, wywołać musi oburzenie w najszerszych sferach lubowników sztuki. Oto dzieła znakomitego rzeźbiarza dalmatyńskiego Mestrowica podczas przewozu z Zagrzebia do Belgradu, zostały rozbite w barbarzyński sposób. Nie było to dziełem przypadku, ale rozmyślnego wandalizmu.

Powszechne wykłady uniwersyteckie na prowincyi, w niedzielę dnia 19 b. m.:

Bochnia. Prof. uniwersytetu dr Wiktor Czermak: „Mikołaj Kopernik a Krzyżacy“ (w nowej sali kasynowej, o g. 5 p. p.)

Jasło. Prof. Franciszek Brudniak: „Zastosowanie elektryczności“, część I (w sali „Sokoła“, o godzinie 4 p. p.).

Nowy Sącz. Prof. Jan Witek: „Juliusz Słowacki“, epoka ostatnia (w sali Tow. kasynowego, o godzinie 5 p. p.)

Tarnobrzeg. Dyrektor Stanisław Sobiński: „Nowe prądy we współczesnej pedagogii“ (w szkole realnej, o godzinie 6).

Wadowice. Prof. Cypryan Kamecki: „Ziemia a człowiek“ (w sali „Sokoła“, o godzinie 5 po południu).

Mianowania. Cesarz nadał naczelnikowi technicznego oddziału dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie, starszemu radcy budownictwa, Franciszkowi Patlewiczowi tytuł i charakter radcy dworu.

Minister handlu zamianował sekretarza pocztowego, Karola Köhlera we Lwowie radcą pocztowym.

Z kalendarza. W sobotę 18 lutego: Symeona b. m. i Flawiana b.; w niedzielę 19 lutego: Konrada w. i Mansweta; w poniedziałek 20 lutego: Leona b. w. i Zenobiusza m.

Wschód słońca dnia 18 lutego o godzinie 6 m. 47, zachód o godzinie 5 min. 00; długość dnia godzin 10 min. 13.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 17 lutego termometr doszedł od — 3·4 do + 4·9 C.; barometr opadał.

Dnia 18 lutego o godzinie 7 rano stan barometru 737·0 mm., termometru + 1·6 C.; wiatr zachodni.

Powszechne wykłady uniwersyteckie

W sobotę 18 b. m. Prof. dr Tadeusz Mondrys: Mieczysław Romanowski, życie i twórczość (3 wykład).

W poniedziałek 20, we wtorek d. 21 i we środę 22 b. m.: Stanisław Szpotański: Pisarze polityczni na emigracyi po r. 1831 (3 wykłady).

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie, Szewska 16.

W sobotę 18 b. m. Ziemie Polski. (3 w. ilustr. obrazami świetln.) Geograficzne stanowisko Polski. Wykładający doc. dr Jerzy Smoleński.

W niedzielę 19 b. m. Przyrodnicze podstawy wielkiego przemysłu w Galicyi. (3 wykłady). Wykładający dr Wiktor Kuźniar.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W sobotę: „Książę małżonek“.

W niedzielę po poł.: „Judyta“; wieczór: „Książę małżonek.

W poniedziałek: „Warszawianka“ i „Ożenić się nie mogę“.

We wtorek „Książę małżonek“.

Repertoar teatru ludowego.

W sobotę: „Krowoderskie zuchy“.

W niedzielę po poł.: „Krowoderskie zuchy“; wieczór: „Kominiarze“.

W poniedziałek: „Krowoderskie zuchy'.

Dział ekonomiczny.

* **Kurs kooperacyjny w Wiedniu.** Donoszą nam z Wiednia: Grono osób pracujących zawodowo w dziedzinie kooperacyi urządza w porozumieniu z lwowskim Związkiem stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych kurs kooperatystyczny, celem szerzenia idei współdzielczej, oraz praktycznego przygotowania młodzieży akademickiej polskiej do pracy w kooperatywie. Na program tego kursu złożą się wykłady o historyi rozwoju i statystyce ruchu współdzielczego, ustawach, dotyczących stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, organizacyi stowarzyszeń kredytowych i wytwórczych, o rachunkowości i opodatkowaniu stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, a wreszcie specyalne wykłady z dziedziny gospodarstwa krajowego.

* **Niewypłacalność.** Galicyjski Związek wierzycieli we Lwowie, ul. Wałowa l. 11 ogłasza upadłość firm: Manes Feldmann i Wolf Pohoryles, przedsiębiorstwo zaliczkowo-eskontowe w Podwołoczyskach.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 17 lutego. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 353, cieląt 213, owiec i kóz 1, nierogacizny 389; razem 982 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 86·— do 107·—, woły 86·— do 104·—, krowy od 70·— do 92·—, jałownik od 80·— do 98·—, cielęta od —·— do —·—, nierogaciznę tuczną od 0—·— do 0—·—; bitej wagi: nierogaciznę od 130·— do 144·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 200·— do 430·—, woły z paszy od 380·— do 400·—, krowy od 100·— do 286·—, jałówki od 100·— do 236·—, cielęta od 22·— do 68·—, owce i kozy od 20·— do 26·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 312 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 201, na eksport za granicę kraju bydła rogatego —, na eksport za granicę kraju nierogacizny 13.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Ceny ziemiopłodów w Krakowie z dnia 17 lutego (piątek) 1911 r. w „Hali zbożowej“. — Tendencya stale silna, zaofiarowanie dostateczne, chęć kupna w pszenicy dobra, obroty z powodu wyższych żądań: mierne.

Pszenica czerwona i żółta 10·65 do 11·40, czerwona i żółta rosyjska —·— do —·—; żyto dworskie od 8·00 do 8·40, targowe od 7·07 do 8·00, węgierskie od 0·— do 0·—; jęczmień od 8·35 do 9·00, na krupy galic. od 7·80 do 8·20, na paszę od 7·20 do 7·80; owies targowy od 8·40 do 8·85, na paszę nowy 8·75 do 9·20; kukurudza nowa od 7·00 do 7·02, czerwona od 8·70 do 8·75, nowa rosyjska od 7·30 do 7·70; Cinquant. nowa węg. od 9·— do 9·10, cinquant. ros. od 8·20 do 8·45; groch Victoria 12·— do 13·50; zwykły 11·25 do 11·50; soczewica średnia od —·— do —·—, wyborowa od 13·— do 15·—; siano nowe z opłatą spoż. od 3·40 do 4·20; koniczyna pastewna z opł. spoż. 4·00 do 5·10; słoma żytnia długa z opłatą spoż. 2·60 do 2·80; rzepak zimowy od 13·25 do 14·25; siemię konopne od 13·— do 13.25; mak niebieski od 31·— do 32, szary od —·— do —·—; kminek krajowy od 27· do 31·—, holenderski od 35·— do 36·—; kartofle stołowe od 2·20 do 2·40; otręby pszenne od 5·00 do 5·10; łuski pszen. od 5·05 do 5·15, żytnie galic. od 5·20 do 580, żytnie ros. od 0·— do 0·—; ofagi 4·00 do 4·35; mąka czerwona od 5·90 do 6·10; pęcak długi od 11·25 do 11·50, okrągły od —·— do —·—; poj. bielanka płaska od 11·75 do 12·00; okrągła od 12·50 do do 13·—; siekanka jęczmienna od 11·25 do 11·50; kasza jaglana od 11·50 do 11·80, tatarczana od 15·00 do 16·00 częstochowska od 19·00 do 19·50; ryż cały od 16·— do 20·—, łamany od 11— do 13·— Ceny bez opłaty akcyzowej. — Wszystko za 50 klg.

Kronika lwowska.

Lwów, 18 lutego.

Z procesu o napad na uniwersytet. Ze Lwowa telefonują: Na dzisiejszej rozprawie stawiał szereg wniosków adwokat obrońca dr Ochrymowicz, poczem rozpoczęło się przesłuchanie czwartego z rzędu oskarżonego, Leontowycza.

Z politechniki. Wykład habilitacyjny adjunkta przy katedrze geodezyi dra Kaspra Weigla na temat: „Zastosowanie rachunku wyrównania do obliczenia spółrzędnych punktów przy zdjęciach stereofotogrammetrycznych", odbył się onegdaj we Lwowie.

Tow. historyczne we Lwowie. Przed kilku dniami odbyło się walne zgromadzenie, na którem dr Kolankowski z Krakowa wygłosił interesujący odczyt, w którym przedstawił wewnętrzne stosunki w Polsce za panowania Zygmunta Starego, walkę dworu, a głównie królowej Bony z drobną szlachtą i cały szereg spraw z nią związanych. Poczem dokonano wyborów zarządu. Prezesem wybrany został Tadeusz Wojciechowski, zastępcą Ludwik Kubala.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.
W niedzielę po poł.: „Złoty wiek rycerstwa"; wieczór: „Dziecko księcia".
W poniedziałek: „Podczłowiek".
We wtorek: „Dziecko księcia".

ZAMEK RYDZYŃSKI.

(Podanie z pierwszej połowy XIX wieku).

Najokazalsze gmachy, najstarożytniejsze nawet ruiny są tylko zimną martwych głazów masą, jeśli nie mają historyka, jeśli im brak podania lub powiastki, co z ich murów wyrosła. Najmniejsza o nich „gadka" wlewa niejako duszę w ich martwotę, przykuwa do nich pamięć, zaludnia ich puste sale. Istnieją podania przywiązane do Wawelu, istnieją podania związane z gruzami zamku w Tyńcu, Melsztynie itd. I zamek w Rydzynie, aczkolwiek niezbyt stary, przecież nie pozbawiony jest tego uroku fantazyi ludowej. Oto, co czytamy w „Zbieraczu literackim" z roku 1838:

W zamku Rydzyńskim jest kaplica, przed kaplicą pokój, a w tym pokoju obraz kobiety z wyższego stanu. Kto jest kobieta, kto ją malował, zawiesił, skąd się w tym zamku wzięła, podanie nie wie. Obraz ten nie ma nic uderzającego w sobie, oprócz surowego nieco spojrzenia i ręki jednej nie naturalnie jakoś położonej. Palce tej ręki zdają się, jakby przesilone, skostniałe po jakimś czynie gwałtownym — może zbrodniczym. Nic łatwiejszego wprawdzie, domysł podobny, w którym zapewne i prawdy cienia niema, tu przecież prędzej wybaczyćby go można; stara bowiem i głucha wieść tu krążyła niegdyś, jakoby przed niepamiętnemi czasy w miejscu tem zbrodnia jakaś spełnioną być miała. Mówiono nawet i o dwóch sierotach, ale z taką niepewnością, że nikt prawie temu wiary nie dawał. Rzadko więc, bardzo rzadko o tem mówili ludzie, byliby nawet i wiecznie zapomnieli, gdyby nie widmo kobiety, ukazującej się co pewien czas w zamku.

Widmo to nie kłóci tak nielitościwie spokojności zamkowych mieszkańców, jak się to gdzieindziej dzieje. Spotykają je tylko niekiedy na korytarzu i zatopione w modlitwie; gościom nawet nocującym w przykaplicznym pokoju, cichem tylko o północy przypomina się stąpaniem; snu niewiast jednakże i drobnych dziatek nie przerywa.

Jest przecież w każdym roku jedna noc straszliwa, okropna, której nikt w zamku przespać nie może. Tych nawet, co nic nie wiedzą, nie słyszą, porywa jakaś febra niespokojności, zdaje się, że coś nadzwyczajnego przeczuwają w naturze. Przez całą tę noc, choć niebo wokoło jasne i pogodne, zawsze się waży nad zamkiem jakiś obłok czarny, a pobliskie drzewa ogrodu choć żadnym nie wzruszane wiatrem, dziwnie szeleszczą. Już od 11 godziny słychać jakiś szum i łoskot w kaplicy, jakieś wyraźne chodzenie i ustawianie sprzętów. Kryje się służba zamkowa, śmielsi tylko bliżej przystępują, słuchają, zaglądają; twarze ich przecież bledną, wznoszą się włosy na głowie, ciarki przechodzą po ciele, całe powietrze zda się jakąś nasiąkłe okropnością..

Uderza północ... Drzwi roztwierają się same do kaplicy, zapalają się świece na ołtarzu, lecz jakiemś dziwnem, bladem, błękitnawem światłem. Widmo kobiety w białej i długiej szacie, z rozpuszczonemi włosami, wywiędłem boleścią obliczem, klęczy przed ołtarzem. Nagle zimno grobowe uderza wokoło, ukazuje się kapłan w ornacie ze mszą świętą idący. Okropny widok... kapłan jest kościotrupem... głowa jego trupia, ręce kielich niosące kośćmi tylko. Poprzedzają go dwa szkielety w komżach, jeden z nich niesie ampułki, drugi mszał ogromny. Zaczyna się msza święta! Kapłan składa i rozkłada ręce, przyklęka, czyta w mszale, modli się; małe szkielety zdają się modłom jego odpowiadać, żaden przecież głos, żadne westchnienie usłyszeć się nie daje. W chwili tylko podniesienia Ciała i Krwi Pańskiej, głuchy odgłos kościanego dzwonka głębokie przerywa milczenie. Kończy się obrzęd — kapłan siada na krześle — widmo przystępuje do spowiedzi. O! jakże gorąco modli się wprzódy! Jakiż to ciężar pierś jego rozpiera! Spowiada się, kapłan słucha i długo, długo tucha. Spowiedź przerywają gęste łzy i częste westchnienia: Wielki Boże! jakże straszliwem musi być wyznanie tego widma, i jaka zbrodnia jego.

Patrz, patrz, po trupiej czaszce kapłana zimny pot zlewa się strumieniem, w wydrążonych oczach błyska płomień oburzenia, wiszący obraz kobiety cały czernieje — jakiś głuchy grzmot daje się słyszeć nad zamkiem!... Drobne dwa szkielety klęcząc i modląc się, zdają się prosić o przebaczenie winy. Wyznała już wszystko i schyla głowę i bije się w piersi na znak żalu i skruchy, bije silnie i płacze i narzeka. Czeka chwil kilka — wreszcie podnosi na kapłana wzrok błagalny i mówi: „Przebaczenia" — a kapłan jej grobowym odpowiada głosem: „Nie w tym roku jeszcze"!.. „I kiedyż"... „kiedyż"... odzywa się widmo. Kapłan milczy wskazuje na dwa milczące szkielety.

Znika — gasną świece — zamykają się drzwi kaplicy — jęk długi słychać — i naraz wszystko niknie i ani śladu z tego, co było przed chwilą.

Franciszek Gawełek.

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **Stanisław Kozicki: Bułgarya współczesna.** Warszawa. Księg. pol. 1910. Str. 75.

W wydawnictwie Staszyca w Warszawie ukazała się broszura, która wypełni ważny brak w popularyzatorskiej naszej literaturze, obznajamiającej z obcym nam jeszcze słowiańskim światem. Autor, przeznaczając książeczkę dla szerokich kół społeczeństwa, pisze bardzo przystępnie, objaśnia wiele spraw ubocznych i zasadniczych, rozszerza wreszcie opowiadanie i na epoki dawniejsze w dziejach Bułgaryi, dając w ten sposób nieobznajmionemu czytelnikowi wstęp do chwili obecnej. Wstęp ten obejmuje dwa rozdziały pt. „Z przeszłości Bułgaryi" i „Odzyskanie niepodległości". Resztę broszury wypełnia opowiadanie o obecnem położeniu Bułgaryi politycznem, kulturalnem, gospodarczem, handlowem i przemysłowem. Kończy rzecz próba rzucenia światła na jej przyszłość. Książkę zdobi nadto szereg przeciętnych, ale dobrze dobranych ilustracyj.

Wykład trudnego z natury rzeczy przedmiotu jasny i przejrzysty. Obraz życia barbarzyńskich starych Bułgarów, wędrówek ich, przybycia na półwysep bałkański, stosunków i walk z cesarstwem wschodniem, przedstawiony żywo barwnie i zajmująco. W obrazie wojny turecko-rosyjskiej w latach 1877—8 o Szipce niema ani wzmianki, a dzisiaj przecież należy ona do największych narodowych świętości bułgarskich. Obowiązkiem było autora powiedzieć nawet coś więcej o Szipce, a nie tyle o niej samej, ile o setkach i tysiącach Polaków, którzy tam polegli bohaterską śmiercią, o czem Bułgarzy tak często lubią zapominać. Dalsze rozdziały broszury dają obraz gospodarczego i kuturalnego rozwoju dzisiejszej Bułgaryi z uwzględnieniem najważniejszych właściwości geograficznych tej ziemi. Rozdział „Bułgarya niepodległa" w doskonałem ujęciu przedstawia tę misterną a bardzo pogmatwaną kanwę polityczna, na której rozwinęła się historya nowoczesnej Bułgaryi, zdążająca świadomie i konsekwetnie ku dwom celom: utrwalenia niezależności i zjednoczenia wszystkich Bułgarów w jednem państwie.

„Przyszłość Bułgaryi", bez przedwczesnych gróźb i przepowiedni falbowych, bardzo trafnie oświetlona i trzeźwym sądem objaśniona. Autor nie ukrył ani jednej wady społeczeństwa bułgarskiego, ani niebezpieczeństwa w jego położeniu, ale też i nie omieszkał podkreślić żadnej z zasadniczych jego zalet. A ma ich Bułgar wiele: przedewszystkiem wytrwałość i pracowitość, oszczędność i rozwagę, panowanie nad namiętnościami, wrodzoną trzeźwość, a dalej zmysł organizacyi, poczucie obowiązku i umiejętność podporządkowania siebie, jako jednostki, pod dobro ogółu.

Na takich podwalinach można budować „wolność i niepodległość narodową" nawet po pięciu wiekach niewoli. Z nich też wyprowadzając horoskopy na przyszłość, powiedział autor słusznie, iż ten nieliczny naród jako państwo — „ma największą przyszłość na półwyspie Bałkańskim, i stanie się z czasem poważnym czynnikiem w rozwiązaniu sprawy wschodniej." *Ig.*

— **„Świat Słowiański"** w zeszycie za luty zawiera: „Bośnia i Hercegowina" przez dra Zygmunta Stefańskiego; „Ze spraw łużyckich" przez Tadeusza Kupczyńskiego; „Ruś węgierska" przez Edm. Kołodziejczyka; „Sprawa polska na Węgrzech ze stanowiska słowackiego". Treść numeru dopełniają rubryki stałe: obfity przegląd prasy słowiańskiej, recenzye i sprawozdania z dzieł, kronika.

— **Nowe książki:**

Stanisław Przybyszewski: Zmierzch („Synów ziemi" część trzecia). Powieść. Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa.

Bohowityn: Kobieta z przeszłością. Powieść. Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa.

Marya Czaplicka: Olek Niedziela. Powieść dla młodzieży. Z rysunkami Zofii Plewińskiej. Warszawa. 1911. Nakładem St. Sadowskiego.

Edward Słoński: Partya. Romans rewolucyjny. Warszawa. Nakład Gebetnera i Wolfa.

Bierny opór w Tryeście.

(Telegramy „N. Reformy" z 18 lutego.)

Tryest. Radca dworu Minas, dyrektor magazynów portowych, oświadczył, że w razie trwania biernego oporu przez kilka jeszcze dni, świat handlowy poniesie olbrzymie szkody. Wprost nie chce się wierzyć — mówi Minas — jak dokładnie znają urzędnicy wszystkie stare przepisy i jak je wyzyskują.

Zarząd towarzystwa okrętowego „Austro-Americana" obawia się poważnych kłopotów, w razie gdyby oczekiwany w najbliższych dniach transport mięsa argentyńskiego, przybył w czasie trwania biernego oporu. Manipulacye bowiem z ocleniem i wyładowaniem, a także i z załadowaniem mięsa do wagonów, zajęłyby tak dużo czasu, że mięso przybyłoby do Wiednia i innych miast w stanie do użycia niemożliwym.

Okręt „Marta Washington", który wyjechał z Dubrownika do Tryestu i zawiadomił o tem zarząd towarzystwa okrętowego, przybył do Tryestu przed depeszą, co spowodowało różne nieprzyjemności.

Podróżni, przybywający okrętami do Tryestu, żalą się bardzo na skutki biernego oporu. Badanie bowiem ich pakunków w urzędach cłowych trwa tak długo, że podróżni, którzy wczoraj wieczorem przybyli do Tryestu, musieli pozostać w mieście przez całą noc, ponieważ spóźnili się do pociągu.

Pociąg pospieszny z Wiednia przybył wczoraj do Tryestu z wielkiem opóźnieniem, chociaż bierny opór rozpoczął się dopiero na stacyi Opcina, tuż pod Tryestem.

Eksporterzy cukru obawiają się ogromnie biernego oporu, ponieważ eksport cukru byłby w takich warunkach niemożliwy.

Wczoraj udała się do namiestnika ks. Hohenlolego deputacya giełdy z prośbą o interwencyę. Jak jednak słychać, rząd nie ma zamiaru ustępować wobec żądań urzędników i chce wysłać do Tryestu urzędników pomocniczych.

Trudności handlowe.

Tryest. Bierny opór trwa dziś w dalszym ciągu i nawet się zaostrzył. Kupcy są wprost zrozpaczeni.

Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie Rady giełdowej i uchwalono wysłać dziś ponownie deputacyę do namiestnika hr. Hohenlohego. Wczoraj nie można było bowiem wysłać 6000 ton cukru przeznaczonego do Argentyny. Firma argentyńska, do której miano wysłać ten cukier, zawiadomiła, że cukru tego nie przyjmie z powodu spóźnienia wysyłki.

Urzędnicy cłowi dopuszczają się ogromnych szykan. Wysyłka lub wyładowanie towarów jest wprost niemożliwe. Urzędnicy cłowi bowiem wypełniają skrupulatnie wszystkie przepisy, rewidują wszystkie przesyłki, nie przyjmują towarów źle opakowanych itd.

Zarząd poczt w Tryeście zwrócił się do ministra handlu Weiskirchnera z prośbą o przysłanie do Tryestu sił pomocniczych, ponieważ poczta zalega już trzeci dzień, co przynosi szkody nietylko kupcom ale i osobom prywatnym.

Dziś przyłączyli się do biernego oporu urzędnicy sądowi.

Na dworcu kolei południowej (prywatnej) ruch odbywa się bez przeszkody. — Natomiast na dworcu kolei państwowych stoją pociągi z towarami, których nie można było wyładować z powodu braku miejsca w magazynach i z powodu zawikłanej manipulacyi urzędników przy odbieraniu towarów.

Urzędnicy państwowi.

Insbruk. Zastępcy organizacyj urzędników państwowych uchwalili zwołać z początkiem marca zgromadzenie urzędników celem zajęcia stanowiska wobec sprawy urzędniczej i biernego oporu.

Następstwa w Wiedniu.

Wiedeń. W tutejszym urzędzie centralnym telegraficznym, oświadczają, że depesze z Tryestu odbierają z wielką trudnością, rzekomo z powodu popsucia się aparatów telegraficznych w tryesteńskim urzędzie telegraficznym.

Uchwalenie kredytów wojskowych.

(Telegramy „N. Reformy" z 18 lutego.)

Budapeszt. Komisya wojskowa austryackiej delegacyi obraduje dziś nad sprawozdaniem subkomitetu dla dostaw wojskowych. Referuje del. Exner.

Budapeszt. Komisya wojskowa delegacyi austryackiej uchwaliła wszystkiemi głosami przeciw 3 głosom kredyty na marynarkę.

Następnie uchwaliła komisya w imiennem głosowaniu wszystkiemi 16 głosami rezolucyę posła Ellenbogena, wzywającą rząd, aby przedłożył Radzie państwa ustawę flotową.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 18 lutego.

Obniżenie dyskontu.

Berlin. Niemiecki Bank państwowy obniżył dyskont z 4 i pół na 4 prc., a lombard z 5 i pół na 5 prc.

Podróże Wilhelma.

Londyn. Dzienniki donoszą: Jest pewnem, że cesarz Wilhelm uda się z początkiem maja do Londynu na zaproszenie króla Jerzego, na odsłonięcie pomnika królowej Wiktoryi.

Ces. Wilhelm i jubileusz włoski.

Rzym. Dzienniki donoszą: Cesarz Wilhelm przybędzie, mimo sprzeciwienia się Watykanu, w maju do Rzymu i złoży królowi Wiktorowi Emanuelowi życzenia w imieniu swojem i w imieniu cesarza Franciszka Józefa.

Rewolta na okręcie.

Salonika. Przybył tu parowiec angielski z 450 rekrutami arabskimi, przeznaczonymi dla Tripolisu, którzy w drodze się zrewoltowali. Podczas bójki padło kilku żołnierzy, a kilku odniosło rany.

Walki w Afryce.

Paryż. Gubernator Afryki podzwrotnikowej doniósł, że wojska francuskie stoczyły bitwę z wojskiem sułtana Denussi. Miało ono 300 zabitych, między tymi sułtan i przewódcy szczepów, i 400 rannych. Po stronie francuskiej było 8 zabitych.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 18 lutego.

Uzupełniające wybory do Rady miasta Krakowa. Dziś wystawiono listę spisu osób, które są uprawnione do wyboru radców miasta Krakowa. Spisy będą wystawione do przejrzenia przez dni 14, w drugiej sali obrad Magistratu. Reklamacye z powodu opuszczenia lub niewłaściwego zamieszczenia w spisie wyborców, tudzież żądanie o przeniesienie z jednego Koła wyborczego do innego, wnosić należy do prezydyum magistratu w oznaczonym powyżej terminie, t. j. od 18 lutego do 3 marca 1911. Reklamacye po tym terminie wniesione nie będą uwzględnione.

O reklamacyach, które należycie udokumentowane być mają, rozstrzyguie ostatecznie w dniach ośmiu komisya, przez Radę miejską z jej grona wybraną i ogłosi swoją uchwałę.

Dzień i miejsce wyboru w poszczególnych Kołach względnie oddziałach wyborczych i okręgach, będą w swoim czasie do powszechnej wiadomości podane.

Liczba uprawnionych do głosowania we wszystkich trzech Kołach przedstawia się jak następuje:

	1908		1911	
I Koło	4443		5488	
II Koło oddział A)	248	1307	263	1341
II „ „ B)	1093		1044	
III Koło oddział A)	96		100	
„ B)	424		455	
„ C)	1319		1370	
Razem	7524		8720	
Gminy przyłączone:				
X Zakrzówek			81	
XI Dębniki			300	
XII Półwsie Zwierz.			195	
XIII Zwierzyniec			191	
XIV Czarna Wieś			303	
XV Nowa Wieś			182	
XVI Łobzów			46	
XVII Krowodrza I			111	
„ „ II			173	
XVIII Warszawskie			109	
XIX Grzegórzki			184	

Nie licząc Dąbia, co do którego faktyczne wcielenie nie zostało zatwierdzone przez namiestnictwo we Lwowie, wybranych ma być 33 radców z dawnego Krakowa, a 11 z gmin przyłączonych, t. j. razem 44 radców.

Przerwy w ruchu kolejowym. Z krakowskiej dyrekcyi kolei państwowej komunikują nam: Wczoraj wieczorem wstrzymano z powodu zamieci śnieżnych ruch pociągów osobowych i towarowych na czas nieokreślony na liniach: Sanok-Jasło, Zagórzany-Stróże. Na przestrzeni Jasło-Zagórzany kursuje tylko jeden pociąg osobowy Nr 1224.

Dziś wstrzymano z tej samej przyczyny ruch pociągów na linii kolei lokalnej Czarny Dunajec-Sucha-hora, prawdopodobnie na 3 dni.

Pierścionek z brylantem wartości 300 koron, usiłował sprzedać 36-letni Krzysztof Sutyła, za 8 koron wczoraj po południu na ulicy Szpitalnej. Sutyłę aresztowano, a pierścionek znajduje się w depozycie policyjnym do odebrania.

Wiatry i orkany. Z Berlina telegrafują: Wczoraj popołudniu i wieczór szalał tu bardzo silny wicher, który wyrządził wiele szkód i przerw w komunikacyi.

Z Wiednia telegrafują: Wicher orkaniczny, jaki szalał tu wczoraj wieczorem i przez całą noc do południa, dotąd nie ustał. Liczba wypadków w ludziach z tego powodu dość znaczna.

Strajk lekarzy. Z Pardubic telegrafują: Lekarze tutejszego szpitala zapowiadają z dniem 1 marca strajk z powodu jakiegoś konfliktu z zarządem szpitala.

Z Warszawy. (Aresztowani studenci). Z liczby 110 studentów aresztowanych onegdaj z powodu strajku uniwersyteckiego wypuszczono na wolność, 76 po odebraniu od nich zobowiązania na piśmie, iż niezwłocznie opuszczą Warszawę i wyjadą poza granice Królestwa. Nie mający pieniędzy na podróż mają być wysłani do miejsca stałego zamieszkania etapem. Dziewięciu studentów uwolniono od wszelkiej odpowiedzialności, 25 przewieziono do cytadeli.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 18 lutego. (Giełda południowa.)

Marki 117·30. Renta majowa 93·—. Renta koronowa węgierska 91·80. Akcye austr. zakł. kred. 672·50. Akcye węg. zakł. kred. 872·—. Akcye Anglobanku 332·—. Akcye Unionbanku 634·—. Akcye Bankvereinu 561·50. Akcye Länderbanku 536·—. Akcye kolei państwowych 746·50. Lombardy 112·25. Akcye fabryki broni 0—·—. Akcye tytoniowe 361·50. Alpiny 792·—. Rima-Muranyi 681·25. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2543·—. Losy tureckie 256·50. Ruble 253·75. Skoda 0—·—. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 18 lutego. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 212·—. Tow dyskontowe 196·—.

Usposobienie: silne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 18 lutego.

4-procentowa renta rosyjska 95·— rb.; premiówka z 1864 roku 483·— rb.; premiówka z 1866 roku 379·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 91·20; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 479·50 rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; 4½-proc. listy ziemskie 92·30; 4-proc. listy ziemskie 93·80 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 96·15 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 91·45 rub.; 5-procent. listy łódzkie 93·80 rub.; akcye miasta Łodzi 502·50 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 460·50 rub.; Cukrownie 375·— rb.; Starachowice 236·— rb.; Lilpop 135·25 rb.; Rudzki 772·—; Zawiercie 382·50 rb.; Żyrardów 264·10 rb.; Putiłów 140·— rb.; 5-proc. piotrkowskie 92·15 rb.; Borman-Szwede 380·—; Berlin 46·21½.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 18 lutego.

Pszenica na kwiecień 11·66 do 11·67; pszenica na maj 11·44 do 11·45; pszenica na październik 10·99 do 11·—; żyto na kwiecień 8·20 do 8·21; żyto na październik 8·10 do 8·11; owies na kwiecień 8·63 do 8·64; owies na październik 0·— do 0·—; kukurudza na maj 5·71 do 5·72; kukurudza na lipiec 0.— do 0·—; rzepak na sierpień 13·80 do 13·90.

Oferty mierne, chęć kupna silna, usposobienie słabe, deszcz.

Balowe

materye jedwabne, gazy, tiule i suknie odpasowane. Koronki, wstążki, kwiaty, wachlarze, rękawiczki, pończochy, żaboty, boa, narzutki, szale jedwabne i fantazyjne, kapelusze weselne i welony ślubne - - - - - - - - - polecają najtaniej

ZIMLER i Ska

1314 **Kraków, Linia A-B, 41.** 5 5

Ze względu

na ustawowy spoczynek niedzielny wszystkie zamówienia na niedziele przyjmowane będą tylko do południa **w sobotę**

Józef Siermontowski

Pierwsza 1601 2 5
fabryka wyrobów cukierniczych
Kraków, ulica Bracka.

Prawdziwe

Berneńskie materye

na porę wiosenną i letnią 1910.

ODCINEK 3·10 metra długi, dający całe męskie ubranie (tużurek, spodnie, kamizelkę) kosztuje **tylko**	
	odcinek 7 K
	odcinek 10 K
	odcinek 12 K
	odcinek 15 K
	odcinek 17 K
	odcinek 18 K
	odcinek 20 K

Odcinek na czarne ubranie salonowe **20 K,** tudzież materye na zarzutki, lodeny dla turystów, czesanki jedwabne itd. itd. wysyła po cenach fabrycznych znany z rzetelności 1414 4 40

Fabryczny skład sukna

Siegel-Imhof w Bernie (Mor.)

Próbki za darmo opłacone.

Przez bezpośrednie zamówienie materyj u firmy Siegel-Imhof **na miejscu fabryki korzyści są znaczne.** Wskutek olbrzymiego zbytu zawsze **bardzo wielki** wybór zupełnie świeżych materyj. **Stałe, bardzo niskie ceny.** Wykonanie nawet najmniejszych zleceń bardzo staranne ściśle podług próbek.

Lekcye języka angielskiego i włoskiego

Ul. Łobzowska 45, II p., 3 drzwi. 1655 1 2

Zakopane.

Pokoje opróżnione, słoneczne, ciepłe, wygodnie urządzone, zaraz do wynajęcia z utrzymaniem. Nowotarska, Janówka l. 27. 1434 5 6

Pensyonat „Podlasie"

Kraków, Loretańska 4.

Pokoje z komfortem urządzone na doby, tygodnie i miesiące. — Oświetlenie elektryczne. — Łazienka. Kuchnia wyborowa. Tamże obiady w domu i na miasto. 958 12 14

Kucharze

młodzi, zobowiązani do czynnej służby, znajdą przyjęcie. Rychły awans możliwy. Podania zaopatrzone świadectwami należy przesłać do menaży oficerskiej 40 p. p. w Rzeszowie. 1379 2 2

Poszukiwany

urzędnik do podróży

mogący złożyć zabezpieczenie, a posiadający znajomości we dworach i folwarkach, wyznania chrześcijańskiego, do sprzedaży maszyn rolniczych za stałą pensyą i dyetami.

Zgłoszenia z podaniem referencyj do firmy **Jan Boduch i Ska w Nowym Sączu,** ul. Lwowska.

Posada zaraz do objęcia. 1453 7 10

Najlepsze hygieniczne

Towary Gumowe

do celów sanitarnych

polecają 11 8 0

REIM I SPÓŁKA

w Krakowie, Rynek 37, linia A-B.

Cenniki darmo. — Wysyłka dyskretnie.

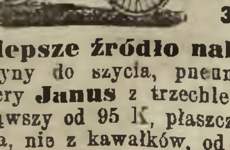
Niezrównanem

przeciw **gruczołom, skrofułom,** niedokrwistości, ang. chorobie, chorobom gardła i płuc, kaszlowi, w celu wzmocnienia słabowitych, powoli się rozwijających dzieci, jest leczenie

Lahusena tranem jodowo-żelazistym

mającym nazwę „Jodella".

Najlepszy, najskuteczniejszy, najulubieńszy tran. Łatwo go zażywać i znieść. **Cena 3·50 i 7 K.** Żądać wyraźnie przetworu **„Jodella"** i nie przyjmować naśladowań. Wyłączny fabrykant: Aptekarz **WILHELM LAHUSEN w Bremie.** Świeżego zawsze można dostać w każdej aptece **w Krakowie, Brodach, Lwowie, Nowym Sączu i Rzeszowie.** 125 12 12



Rowery Janus

3-letnie poręczenie.

Najlepsze źródło nabycia dla kolarzy. Maszyny do szycia, pneumatyki i przybory. Rowery **Janus** z trzechletniem poręczeniem, począwszy od 95 K, płaszcze od 4·50 K, węże prima, nie z kawałków, od 3 K, lampy acetylenowe od 2 K, dzwonki na kole od 1 K, dzwonki ręczne od 30 h., rączki od 30 h., łańcuchy prima od 8 K, pedały prima od 2·70 K w górę. Piasty do kół wolnobiegnących, siodełka, torby, osi i otoki do wszelkich systemów, nasady, rury we wszystkich rozmiarach itd. itp. bardzo tanio. **Własny zakład do naprawy, niklowania i emaliowania.** Codzienna wysyłka pocztą. Żądać wspaniałego katalogu 1911 za darmo, opłaconego. Dom importowy dla przemysłu rowerowego **Max Skutezky, Wiedeń, I, Stubenring Nr. 6.** 1640 1 54

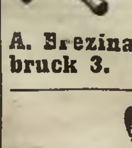
J. PŁONKA, ul. Szewska 4

NOWOŚĆ! ze świecącemi cyferblatami zegarki i budziki kieszonkowe „Eterna", paryskie vey. repetiery, ścienne mahoniowe — oraz zegarki Patek Philippe, Badollet, Mermod, Longines, Schaffhausen, Zénith, Roskopf, Omega i inne bardzo tanie na podarki. 254 29 100

Odstąpię

rentowną agencyę Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w większem mieście powiatowem zachodniej Galicyi. Zgłoszenia poważnych reflektantów do biura Sokołowskiego, Lwów, pod **B. B. 4.** Agencya przynosi około 2.500 koron rocznie. 1448 2 3

SZLACHETNE KANARKI



rozmaicie zawodzące, niezmużone śpiewaki we dnie i przy świetle, po 7, 8, 10, 12, 14, 16, 20, 24 kor. Opakowanie i porto 2 kor. Samiczki 3 kor. Próba 10-dniowa. Wysyłka z poręczeniem za zaliczką. Wymiana bez ryzyka. **A. Brezina,** wielka hodowla kanarków **Innsbruck 3.** 1428 2 0

Senzacyjne:

Embryologia, nauka o powstawaniu człowieka, napisał Sztarkwillen. Cena 1 kor. Główny skład w księgarni Gebethnera i Spółki, Kraków. 1424 8 10

Handel delikatesów

przy pryncypalnej ulicy, oraz kasa amerykańska do sprzedania. Wiadomość: Władysław Fałek, Półwsie Zwierzyniec, ul. Nowa 1. 1457 4 5

Pralnia

z nowem urządzeniem maszynowem z powodu wyjazdu tanio do sprzedania. Wiadomość w biurze dzienników Hupczyca, Kraków, ul. Wiślna 2. 1458 2 2

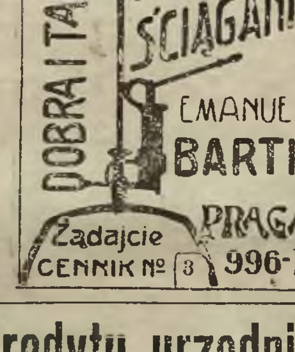
Monopol

Herbata z Rączką

405 4 0 **Wszędzie do nabycia.**

Kupuje i sprzedaje

meble różne, broń, maszyny do szycia. Katolicki handel mebli używanych i różnych rzeczy. Kraków, ul. św. Jana 14, sklep. 1402 9 10



1359 2 10

Kredytu urzędnikom

na spłaty aż do lat 30-tu, udziela „Spółka kredytowa członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie". Korzystać z niego mogą urzędnicy państwowi, krajowi, magistraccy, kolejowi, podurzędnicy, oficyanci, tudzież respicyenci i nadstrażnicy straży skarbowej, o ile funkcyonaryusze ci mają najmniej 1840 K stałych rocznych poborów z policzeniem dodatku aktywalnego, a nie licząc kwaterowego. Procent i amortyzacya od 1000 K wynosi miesięcznie na lat 10 — K 11·23, na lat 15 — K 8·58, na lat 20 — K 7·31, na lat 25 — 6·60, na lat 30 — K 6·16. — Bliższe wyjaśnienia i druki wprost ze „Spółki" lub w zastępstwach „Krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń". Pośrednictwo bezpłatne. 1336 7 12

Budzik konkurencyjny



według systemu amerykańskiego w każdem położeniu idący, dobrej konstrukcyi, nadający się do ciągłej służby **z 3-letnią pisemną gwarancyą za dobry i dokładny chód K 2·90, 3 budziki K 8·—,** z tarczą w nocy świecącą K 3·30, 3 budziki K 9·—. **Niema ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.** Wysyła za zaliczką lub po otrzymaniu należytości **pierwsza fabryka zegarów w Brüx Nr 2934 (Czechy).**

HANNS KONRAD

Bogato ilustrowane cenniki z przeszło 1000 odbitek na żądanie gratis i franco. 758 3 3

BEZ

:: przesady można powiedzieć, że prawdziwe ::

KAUCZUKOWE

OBCASY DO OBUWIA

PALMA

stanowią jeden z najważniejszych przedmiotów nowoczesnej hygieny. Sprawiają, że chód jest cichy i lekki, usuwają drażnienie nerwów i odpowiadają najwyższym wymaganiom. Nie ma się

żadnego

większego wydatku o halerza, gdy się nosi obcasy „Palma", lecz przeciwnie, oszczędza się, gdyż obcas „Palma" jest niezniszczalny. Kto ceni zdrowie, niech hygienie nowoczesnej dotrzymuje

kroku!

1371 1 4

HOTEL SANS-SOUCI

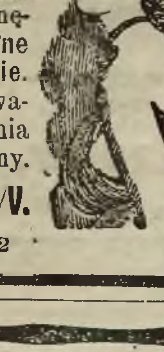
Lwów, Szajnochy 5 (róg Sykstuskiej)

w centrum miasta, z wszelkiemi wygodami, podług nowoczesnych wymogów urządzony.

Pedantyczna czystość. **Ceny umiarkowane.**

1071 8 0 **Henryk Kaufman,** właściciel.

Skutek poręczony, inaczej zwrot pieniędzy.



Dra A. Rixa krem na piersi Pierwszorzędne uznania. nieszkodliwy, do zewnętrznego użycia, trwały skutek! **Wspaniały biust, pełne jędrne kształty ciała w każdym wieku, w krótkim czasie.** Słoik na próbę 3 K, wielki słoik 8 K. **Przykre włosy** na twarzy usuwa w 5 minutach Dra A. Rixa środek do usuwania włosów, nieszkodliwy, za co się ręczy. Cena 4 korony.

Chem. Laborat. V. Rix, — Wiedeń, IX., Berggasse 17/V.

Wysyłka dyskretna za zaliczką. 1312 2 2

Na raty

począwszy od 2 K miesięcznie lub 1 K tygodniowo można nabywać wszelkie towary, materye na suknie, kapy, dywany, portyery i różne płótna, szyrtyngi, zefiry itd. oraz ubrania męskie i żakiety u firmy 185 10 10

A. M. Holzmann — Kraków, św. Gertrudy 17.

Filia w Tarnowie, ulica Targowa 11.

CLIMAX

motory i lokomobile do ropy. Najtańsza siła ruchu.



Bachrich & Co.

fabryka motorów **Wiedeń, XIX (RZ).**

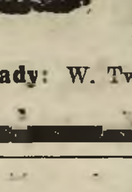
Lwowskie biuro sprzedaży: 840 6 26

Inż. Emanuel Klausner, Sykstuska 30. (NN).

Wielki browar

z korzystnem połączeniem kolejowem, poszukuje zdolnego, zasobnego **zastępcy na Kraków.** — Zgłoszenia pod: **„Sachkundig 89588"** do biura ogłoszeń M. Dukes Nachf. Wiedeń, I/1. 1617

Po użyciu mego



KREMU PRZECIW PIEGOM

znikają **piegi, plamy wątrobiane i opalenie,** jakoteż wszelkie **płeć szpecące zabarwienie.** — Cena: Karton **4 K,** za zaliczką **4·65 K.**

ROBERT FISCHER, doktor chemii i kosmetyk.

Wiedeń, I., Passauerplatz 2 (Salvatorgasse 11).

Składy: W. Twerdy, apteka pod złotym Jeleniem, I., Kohlmarkt 11; Korwilla apteka pod Murzynem, I., Wipplingerstrasse 12. 1243 2 9

Zdolny zastępca

poszukuje zastępstwa pierwszorzędnej fabryki wódek polskich na Śląsk i Morawę pod korzystnemi warunkami. Zgłoszenia pod **„Dobre napoje 345"** poste rest. **Kraków,** za okaz. kwitu inser. 1484

Kupuję stare koronki

i wszelkiego rodzaju rzeczy koronkowe point, brukselskie, guipiury, koronki kościelne i klasztorne, nawet małe, uszkodzone kawałki, nowe koronki, **stare hafty** wszelkiego rodzaju na jedwabiu, tiulu lub batyście (rękawy, chusteczki, kołnierzyki itd.) **staromodne chustki,** kostyumy etc. i **płacę bardzo dobre ceny.**

Tylko w poniedziałek 20, we wtorek 21 i we środę 22 lutego od 10 do 1 i od 2 do 5 godziny. 1620 1 2

W. Joessel, hotel Royal.

Adwokat Dr. St. Rowiński

Kraków, pl. Szczepański 6.

poszukuje posiadłości ziemskiej

do kupna lub wydzierżawienia. Wymagane są: obszar 20 do 40 morgów, budynki mieszkalne w dobrym stanie i obszerne (25 do 30 pokoji, z których część musi być w oficynach), kilkomorgowy ogród, rzeczka lub staw w pobliżu, zdrowe położenie, nie dalej jak 1½ godziny (końmi lub koleją) od Krakowa. Pośrednictwo wykluczone. 1636 2 3

Ucznia

z ukończoną najmniej 3-cią klasą gimnazyalną, przyjmie do nauki **Drukarnia W. L. Anczyca i Spółki,** Zwierzyniecka 2. 1605 2 3

Poszukuje się

pomocnika fachowego

Handel farb **Sporn i Ska,** Kraków, ul. Floryańska. 1492 3 3



Na raty maszyny

do szycia i haftu — poleca **największy skład w kraju** firmy

1175 5 0

R. Pawłowski

w Krakowie, Rynek 18.

Cenniki z historyą maszyn darmo i opłatnie

Ogłoszenie.

Rozpisuje się niniejszem licytacyę na budowę Bursy gminazyalnej w Nowym Targu.

Warunki ogólne i szczegółowe, oraz plany i przedmiary robót budowlanych, są do przejrzenia w Kasie Oszczędności u Pana Dyrektora Lgockiego. Tamże otrzymać można przedmiary robót na żądanie bezpłatnie.

Oferty pisemne zaopatrzone w wadyum 2½% oferowanej kwoty wnosić należy na ręce Pana Aleksandra Lgockiego, Dyrektora Kasy Oszczędności w Nowym Targu jako skarbnika Bursy do **dnia 1 marca b. r.** godzina 12 w południe.

Oferta ma obejmować wszystkie roboty t. j. ziemne, murarskie, stolarskie i t. d. i obowiązuje oferenta od chwili wniesienia.

Zarządowi przysługuje prawo wyboru oferenta bez względu na wysokość oferty.

Zarząd zastrzega sobie ewentualne zakupno cegły i oddanie tejże przedsiębiorcy loco cegielnia, przy oferowaniu należy przeto podać ceny i w tej kombinacyi.

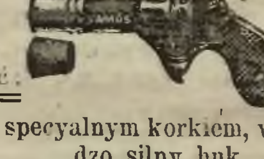
Nowy Targ, dnia 1 lutego 1911 r.

Za Zarząd Bursy

Prezes:

1141 2 4 *Dr Jan Bednarski*

PISTOLET



Nowość!

Nowość.

nabity specyalnym korkiem, wydaje bardzo silny huk.

Doskonała zabawka do odstraszania. Wyłączna sprzedaż 1349 3 3

REIM i SKA, Kraków, Rynek gł. 37

Najlepszej

dalekonośnej broni myśliwskiej

dostarcza

I. Nowotny

Praga, Ferdinanda 38, II., Austrya.

Polski cennik przy powołaniu się na „Nową Reformę" wysyłam gratis. 1224 6 0

Aspirant farmacyi z ukończoną 2 letnią praktyką, przyjmie zaraz miejsce w aptece. K. Jasiński, Żywiec. 1470 3 3

Krupnicza 16, I p.

Pokój umeblowany do wynajęcia na czas dłuższy lub krótszy, w Pensyonacie Tomaszewskiej. Wiadomość tylko na I piętrze. 1483 4 6

Prezes Rady Nadzorczej

Towarzystwa Zaliczkowego

w Nowym Targu

zaprasza WW. PP. Członków na

Zwyczajne Ogólne Zgromadzenie

które odbędzie się w lokalu Towarzystwa **dnia 28-go lutego b. r.** o godzinie 2-ej po południu z następującym

Porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu ostatniego Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego;
2) Sprawozdanie rachunkowe Dyrekcyi za rok ubiegły;
3) Sprawozdanie komisyi rewizyjnej;
4) Rozdział zysku z roku ubiegłego;
5) Wybór 4 członków Rady Nadzorczej w miejsce wylosować się mających 3 członków i 1 ubyłego;
6) Wybór członków i 1 zastępcy komisyi rewizyjnej na rok 1911;
7) Wnioski samoistne;
8) Zmiana § 77 statutu.

W razie, gdyby zwołane na powyższą godzinę Zgromadzenie dla braku kompletu odnośnie do punktu 8) przepisanego do skutku nie doszło, odbędzie się drugie, już bez względu na ilość zebranych członków, w tymsamym dniu, o godzinie 4-tej po południu. 1639

Sekretarz **Maurycy Herz.** Prezes **Witold Uznański.**

Tylko wprost



z naszej **wysyłane fabryki**

materye na ubrania męskie i damskie

najlepszej jakości kupują prywatni po najniższych cenach fabrycznych.

Odcina się każdą ilość!

Resztki za bezcen! Zażądać próbek.

Pierwsza śląska fabryczna wysyłka sukna **„SUDETIA" Karniów (Jägerndorf) Nr 90** Śląsk austr. 68 17 50

Na podarki!!

kasetki z grzebieniami do paznokci - - - - - poleca najtaniej w wielkim wyborze **Stefan Porębski** - - - - Kraków **Rynek 32.**

SŁYNNA W ŚWIECIE WÓDKA

FERNET-BRANCA

firmy FRATELLI BRANCA, MILANO

jedynych i wyłącznych posiadaczy tajemnicy przyrządzania 135 104 104

JEST NAJSKUTECZNIEJSZĄ W ŚWIECIE WÓDKĄ ŻOŁĄDKOWĄ

Niezbędna w każdej rodzinie! Do nabycia we wszystkich handlach towarów delikatesowych i korzennych, tak w Krakowie jak i na prowincyi; generalny zastępca na Galicyę i Bukowinę: **Władysław Kunze**, agencya handlowa, Kraków.

Na karnawał poleca Zygmunt Ślimakowski

Kraków, Rynek gł. Linia A-B (obok gł. trafiki)

Wachlarze, Kwiaty, **Rękawiczki**, Pończochy, **Bluzy**, Halki, Materye jedwabne i koronkowe, **Wstążki**, Koronki, Aplikacye, **Wstawki**, **Flitry**, Gazy na suknie, **Szale**, najmodniejsze Boa strusie, **Perfumy**, Żaboty, Krawaty, Torebki oraz przybory do sukien i szycia.

Ceny niskie. 407 6 10 **Towary doborowe.**

Najtańsze i najpraktyczniejsze na podarki

prześliczne wyroby japońskie i chińskie

poleca A. Lisowski

„FORTUNA“

Kraków Sukiennice 23.

148 Skład herbaty. 11 25

Wyborny miód pszczolny, patoka, deserowy z własnej pasieki 5 kg. puszka 6·30 kor. Miód kuracyjny, lipcowy 5 kg. 7 kor. Wyborny miód do picia 5 kg. gąsiorek 6 kor. Masło skórowe codziennie świeże 5 kg. paczka 11 kor. Wysyła za zaliczką **J. M. Farba, Podhajce 76.** 1074 12 0

Koncesyonowany Zakład

SPRZEDAŻY i KUPNA

M. Teleszmickiej

w Krakowie, ul. św. Jana l. 2, I p. róg Linii A—B.

Poleca kompletne urządzenia salonów, sypialń, jadalń, bibliotek, biur, sekretarek antycz., łóżek w stylu Bidermajer, serwantek, dywanów, obrazów, lamp elektr., gazowych i zwykłych, jakoteż zwyczajne meble po przystępnych cenach. Powyższe przedmioty przyjmuje się w komis. 850 9 0

Monaco-Condamine.

Hotel Pension Anglaise w pięknym położeniu, z całym komfortem urządzony. Ogrzewanie centralne, światło elektryczne, doskonała kuchnia. Ogród. Cena od 8—11 franków wraz z utrzymaniem i obsługą. Osobne pokoje poczawszy od 5 franków. 176 34 48

Handel delikatesów i win

z pokojem do śniadań (à la Hawełka), prowadzony przez fachowca, pod firmą

Jan J. Szypulski

w Abbacyi,

poleca się P. T. Gościom. Obsługa polska. Towar doborowy. 224 12 0

Meble kuchenne

przedpokojowe, paki na węgle patentowe, zmywalnie najnowszego stylu, poleca

E. Plessner, Kraków

326 Szewska 21, I. piętro. 12 48

Munka mydło

specyalne do prania w zimnej wodzie, jest doskonałe. Paczka pocztowa 5 kg. brutto K 4·50 franko. **Szymon Munk, fabryka mydła w Żywcu l. 108.** — Założona w roku 1846. 156 19 50

Marek listowych

18.000 rozm. z **poręczeniem prawdziwych.** — Wspaniały wybór, wysyłam na życzenie zbieraczom z 50—70% opustem poniżej wszelkich cenników. **A. Weisz, Wiedeń**, I., Adlergasse 8. 152 11 12

I. wiedeński koncesyonowany zakład używanych pojazdów i uprzęży

ma zawsze na sprzedaż w bardzo wielkim wyborze bardzo piękne, od zamożnych osób pochodzące landa, półkryte jedno i dwukonne kuczerfaetony wszelkiego rodzaju, lekkie kabryolety, **erowne i t. d.** Kupuje też całe urządzenia rozebranych pojazdów za gotówkę lub przyjmuje w komis **Karol Fischer Wiedeń, II,** Praterstrasse 76, Hotel Nordbahn. **Tel. 20107.** 131 21 0

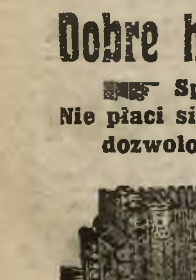
Dowodnie urzędownie zebrane

Adresy wszelkich stanów i krajów do przesyłania ofert z poręczeniem porta w **Internat. Adressen-Bureau Josef Rosenzweig und Söhne, Wien,** I., Sonnenfelsg. 17. Telefon 16881. **Budapest,** V., Nador utcza 20. — Prospekty franco. 24 25 25

Dobre harmonijki K 4·80

Sprzedanych 50.000.

Nie płaci się cła! Poręczenie! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.



Nr 300³/₄: 10 klawiszy, 2 rejestry, 28 głosów, wielkość 24×12 cm **K 4·80**
Nr 657¹/₄: 10 klawiszy, 1 rejestr, 28 głosów, wielkość 30×15 cm **K 5·20**
Nr 305³/₄: 10 klawiszy, 2 rejestry, 50 głosów, wielkość 24×12 cm **K 6·20**
Nr 663¹/₄: 10 klawiszy, 2 rejestry, 50 głosów, wielkość 31×15 cm **K 8·—**
Nr 685/2: 10 klawiszy, 2 rejestry, 50 głosów, wielkość 28×16 cm **K 9·—**

Szkoła do samouczenia do każdej harmonii darmo. Wysyła za zaliczką c. i k. nadworny dostawca **HANNS KONRAD, Dom wysyłkowy instrumentów muzycznych, Brüx Nr 2941** (Czechy). Główny katalog z 3000 odbitek na życzenie każdemu darmo i opłatnie. 760 5 5



Na karnawał staje się **Gramofon** z pięknym aniołkiem w każdym domu niezbędny. — W wieczorkach domowych jak na balach i zabawach stanowi jedyną przyjemność tak co do wiernego oddawania śpiewu, jakoteż zastępowania muzyki. — Marka „aniołek piszący“ daje gwarancyę niedoścignionej jakości i trwałości. — **Demonstracya bez przymusu kupna! — Ogromny wybór płyt! —** Ulgi w spłatach ratalnych! — **Cenniki darmo i opłatnie! — Gramofon koncertowy z 5 płyt t. j. 10 zdjęć kosztuje K 50·—**

Warsztaty reperacyjne na miejscu. — Wszelkie płyty prócz marki aniołek piszący kosztują K 2·—. 1557 2 20

Pierwszy krajowy skład Gramofonów

Józefa Wekslera

Marka ochronna „GRAMOFON“

we Lwowie Sykstuska 2. Tel. 1560. **w Krakowie** Grodzka 71. Tel. 1241.

Podróż do Palestyny i Egiptu.

W pierwszych dniach marca b. r. wyrusza z Galicyi, względnie ze Lwowa, pielgrzymka do Ziemi Świętej przez Czerniowce, Bukarest, Konstantynopol, Kaiffę, Jaffę do Jerozolimy, z powrotem przez Kairo, Aleksandryę, Ateny i Konstancyę do kraju. W podróży tej bierze osobisty udział, także jako uczestnik, J. Eks. Najprzew. ks. Arcybiskup Teodorowicz. — Bliższych szczegółów, wyjaśnień i programów udziela: **Biuro podróży Sokołowskiego we Lwowie, Pasaż Hausmanna 9.** 1182 3 4

Czy czytał kto

już kiedy tak korzystną ofertę? Gdzieżby gdzieindziej, jeżeli nie u mnie można otrzymać **40 metrów** sortowanych resztek, w sztuczkach po 3—10 metrów, między tem

17·— K?

Barchan, przemod. desenie, na suknie damskie i bluzki. **Flanela**, gustowne wzory na koszule, bluzki itd. **Zefir**, eleg. desenie, na koszule, bluzki, sukienki itd. **Dymka**, żywa, barwna na pościel, **oksford**, płótno, **druk niebieski** i t. d. tylko za

Wszystkie resztki zupełnie bez skazy i z poręczeniem nie pełznące. Za niestosowne zwrot pieniędzy. Próbek, resztek nie wysyła się. **Proszę zamówić zaraz!** Nadto: **40 metrów dobrego płótna na bieliznę i pościel 19·50 K. Prześcieradła bez szwu** z poręczeniem płócienne, niedoścignionej jakości, 150 cm. szerokie, 225 cm. długie, po 2·65 K. Wysyła się najmniej 6 sztuk. **Wysyłka za zaliczką.** 1117 4 0

Tkalnia Juliusza Kantora

Baby pod Nachodem (Czechy).

Nowo otworzona

MLECZARNIA

przy ul. Gołębiej 3.

M. Dobrzańskiej

poleca mleko słodkie i kwaśne dworskie, śmietankę pierwszej jakości i smaku, po cenach przystępnych, na żądanie z dostawą do domów, płatne miesięcznie lub tygodniowo. Sery krajowe i zagraniczne, świeże jaja. Masło deserowe i kuchenne pierwszej jakości 396 14 50

Najwyższe

korzystne pożyczki

na uporządkowanie długów.

Bez poręki

na 5, 10, 15, 20 i 30 lat.

dla urzędników państwowych, wyższych oficerów, urzędników wojskowych i innych z dekretem urzędników i podurzędników (mających najmniej 1750 kor.), dla pensyonistów (także pań mających najmniej 1150 koron pensyi).

Adolf Neufeld

Wiedeń, II., Rotensterngasse 33.

Marka na odpowiedź. 1452 2 3

Tylko wtedy prawdziwy, gdy trójkątna flaszka zamknięta jest przedstawioną poniżej opaską, drukowaną czarnym i czerwonym kolorem na żółtym papierze.



Dotychczas nieprześcigniony!!!

W. MAAGER'A

prawdziwy, oczyszczony

DORSCH

w opakowaniu prawnie chronionem

TRAN RYBI

Żółty za flaszkę . . . . . K. 2·—
Biały za flaszkę . . . . . K. 3·

Od roku 1869 w całej monarchii austryacko-węgierskiej powszechnie używany.

Przez PP. Profesorów i Lekarzy — specyalnie zalecany. —

Do nabycia we wszystkich niemal aptekach i drogueryach.

Skład główny i główny dom wysyłkowy dla monarchii austryacko-węgierskiej.

W. Maager,

Wiedeń, III., 3., Hertumu L. 3.

164 9 12

Uczcie się na **„Samouczku“ Reussnera w domu, przed szkołą, w szkole i po szkole,** bo 808 3 4

Samouczek ten stał się już potrzebnym, pomocnym i użytecznym dla każdego, bez różnicy wieku i zdolności umysłowych, kto tylko chce nauczyć się **sam bez pomocy nauczyciela** czytać, pisać i rozmawiać: po **niemiecku, francusku, angielsku, rossyjsku** i po **polsku** bardzo łatwo, prędko i gruntownie, a przytem tanim kosztem. Albowiem, nie potrzebując płacić za naukę, oszczędza się znaczną sumę pieniędzy, a wydatek, zrobiony na **Samouczek,** zwraca się **z tysiącznym procentem** każdemu posiadaczowi tego podręcznika, który ma zatem wyższą wartość, niż złoto. Każdy uczeń, z najsłabszem nawet uzdolnieniem umysłowem, pragnący się uczyć jednego z powyższych języków poza szkołą, albo przygotować się do egzaminu w szkole publicznej, lub do poprawienia sobie złych stopni podczas nauki szkolnej, a najczęściej jeszcze po ukończeniu tejże nauki w szkole, ucieka się o pomoc i ratunek do **Samouczka.** Szczególniej zaś chcąc się nauczyć rozmawiać, lub czytać książki w obcym języku, trzeba rozpoczynać na nowo naukę praktyczno-konwersacyjną, przy pomocy **Samouczka.** Konwersacya bowiem stanowi kwintesencyę z nauki języków nowożytnych, a tej nie uczą ani w szkole, ani prywatnie z innych podręczników. Około **600.000 zwolenników** metody nauczania **Reussnera** i **2.000** jego uczniów osobistych dają rękojmię o nadzwyczajnej łatwości, praktyczności i użyteczności jego **Samouczków, istniejących od 1880 r.,** których ceny są stosunkowe niskie, np.: hal. 16, 36, 72 i kor. 1·20, 2·40, 3·60. — **Samouczki Reussnera** są do nabycia we wszystkich księgarniach. — Główna sprzedaż w księgarni **S. A. Krzyżanowskiego** w Krakowie.

Ojcowie! Matki! Pracujące dziewczęta!

Możliwie najkorzystniejsze widoki do otrzymania znacznego posagu w gotówce do **wysokości 2000 K** zapewnia **„Mädchenhort“.** Najmniejsze wpłaty: 6 kor. wpisowego, 1 kor. miesięczna wkładka. Bliższych wyjaśnień udziela **„Mädchenhort“, Pierwsze powszechne towarzystwo humanitarne do wyposażenia zamierzających wyjść za mąż dziewcząt. Wiedeń, I. Singerstrasse 18/II.** 1615

Prezydent: **Rudolf hr. von Mels-Colloredo,** przeor San Martino di Castrozza itd. itd.

Kierownictwo Towarzystwa: **Alfred Winzer,** dyrektor.

Miejsce zapłaty dla Galicyi zachodniej: N. Reich, Kraków, ul. św. Sebastyana 5.

Rodzice!

Najlepsze zaopatrzenie na przyszłość Waszych synów daje Wam „Doppeladler“. Bardzo małe wkładki. Wkładka miesięczna 1 K. **Kwota zaopatrzenia do 2000 K** już po 5-letniem należeniu do stowarzyszenia.

Wypłata: W razie dopełnienia obowiązku służby wojskowej lub niewziętym do wojska po osiągnięciu pełnoletności.

Bliższe wyjaśnienia daje **„Doppeladler“** I. powszechne towarzystwo humanitarne dla obowiązanych do służby wojskowej i pełnoletnich młodych **mężczyzn.** Wiedeń, I., Singerstrasse 18, 2. 1616

Prezydyum:

Prezydent: Henryk Hrabia Heussenstamm na Heissenstein.

Baron Starhemberg, c. i k. podkomorzy, c. i k. major n. p. itd. itd.

Wiceprezydent: Rudolf Hrabia Mels-Colloredo, przeor San-Martino di Castrozza itd. itd.

Kierownictwo Towarzystwa. **Alfred Winzer,** dyrektor.

Miejsce zapłaty dla Galicyi zachodniej: N. Reich, Kraków, ul. św. Sebastyana 5.

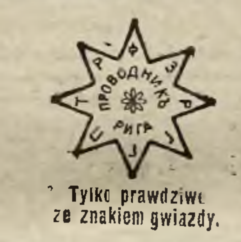
Prawdziwe rosyjskie

Kalosze i obcasy gumowe



Tylko prawdziwe ze znakiem gwiazdy.

Prowodnik



Tylko prawdziwe ze znakiem gwiazdy.

niedoścignione co do trwałości.



„Prowodnik“ „Prowodnik“

Jedyny kontrahent:

Hermann Hirsch, Wiedeń, VII.,

Schottenfeldgasse 22. 159 20 20

Dostać można w każdym handlu tego rodzaju.

3.000

odbitek przedmiotów użytkowych i na podarki wszelkiego rodzaju obejmuje mój najnowszy główny katalog, który wysyłam natychmiast każdemu za darmo, opłacony. C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad,** Brüx Nr. 2989 (Czechy). 787 2 3



ZEÏDIJJE nazywają się cudownie działające wschodnie środki piękności, których każda pani, dbająca o swą piękność, używać musi. **Wschodni krem „Zeïdijje“** zdumiewającej skuteczności 2 K przeciw piegom, czerwoności, trądzikom i wszelkiej nieczystości skóry. Użyty ze **wschodnią wodą do mycia „Zeïdijje“** 1·50 K i **wschodniem mydłem „Zeïdijje“** 1 K. utrzymuje skórę jak jedwab miękką. Wschodni puder „Zeïdije“ 2 K., biały, różowy, kremowy, pokrywa dyskretnie wszelkie skazy cery. **Wschodnie perfumy „Zeïdijje“** 4 K (fiołkowe, bzowe, liliowe, różane, konwaliowe, heliotropowe, jaśminowe) nadają ciału świeżą elegancką woń. Perfum tych można też dostać jako wydatnych perfum w rozcieńczonym stanie do chusteczki za 1·20 K. Cały garnitur tych przewybornych **prawdziwych wschodnich,** przez **lekarzy jak najlepiej poleconych środków do osiągnięcia możliwej świeżości i piękności,** można nabyć oddzielnie po przesłaniu należytości także znaczkami listowemi i 30 hal. na porto, lub też za zaliczką, albo razem cały garnitur za 10·50 K opłatnie, przez **„Parfumerie Orientale“ Gustaw Froche, Brčka Bośnia.**

Odznaczenia: Paryż 1900, Praga i Londyn 1910 złotym medalem. Dostać można w drogueryach, perfumeryach itd. Austro-Węgier, Niemiec, Rosyi itd. W Krakowie u mag. farm. **J. Hanaka i Ski, ul. Szewska 5.** 993 2 4



BACAO

KAKAO z BANANÓW jest pożywne, a lekko strawne

A. Marsner, Król. Vinohrady.

BANANOWE KAKAO

z powodu dużej zawartości kwasu fosforowego jest BACAO najlepszem pożywieniem dla **ludzi nerwowych — rekonwalescentów i dzieci wątłych.**

BACAO bananowe kakao wyrabia i w handel wprowadza tylko

Pierwsze czeskie Towarzystwo akcyjne fabryk wschodnich cukrów i czekolady w Król. Winohradach dawniej A. MARŠNER.

Na składzie u firmy **SZYMON LORIA, Kraków, Sebastyana 20**

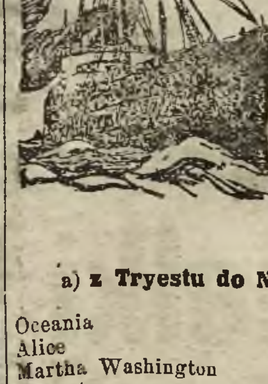
1 w blaszanych patent. puszkach po K 1·—
2 w pakietach po . . . . „ —·50

Odsprzedawcom znaczny rabat.

Prawdziwe tylko z tym znakiem.

Do nabycia w handlach kolonialnych, aptekach, drogueryach i cukierniach.

661 5 5



Zjedn. austr. akcyjne towarzystwo żeglugi parowej

„AUSTRO-AMERICANA“

Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady i t. d.

Rozkład jazdy:

a) z Tryestu do Nowego Jorku:

Statek	Dzień	Miesiąc
Oceania	4	lutego
Alice	11	„
Martha Washington	25	„
Argentyna	6	marca
Eugenia	11	„
Oceania	25	„
Alice	1	kwietnia
Martha Washington	8	„

b) z Tryestu do Argentyny przez Rio de Janeiro:

Statek	Dzień	Miesiąc
Laura	2	lutego
Sofia Hohenberg	23	„
Columbia	16	marca
Francesca	12	kwietnia

Informacyj udzielają, oraz sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają:

Dla zachodniej Galicyi i Bukowiny:

Kraków: Generalna Agencya Austro-Amerykany (Goldlust i Ska Biuro spedycyjne-komisowe **ul. Lubicz 7** (naprzeciw dworca kolejowego).

Dla Galicyi wschodniej:

Lwów: Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, **ul. Na Błonie l. 2,** jakoteż wszystkie prowincyonalne agencye, następnie

Tryest: Dyrekcya Austro-Amerykany, **via Molin Piccolo 2.**

Wiedeń: Biuro pasażerskie Austro-Amerykany **I. Kärtnerring 7.**

Wiedeń: Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, **II. Kaiser Josefstrasse 36.** 34 3 0

Wiedeń: Generalna Agencya Austro-Amerykany, **Schenker i Ska.**

Najlepsze czeskie źródło nabycia.



Tanie pierze na pościel!

1 kg. szarych, dobrych, dartych 2 K, lepszych 2 K 40 h., **I napółbiałych** 2 K 80 h., **białych 4 K, białych, puszystych** 5 K 10 h. 1 kg. **dobrych, białych** jak śnieg dartych 6 K 40 h., 8 K, 1 kg. **puchu**, szarego 6 K, 7 K, białego, wybornego 10 K, **najlepszego puchu z piersi** 12 K. Przy odbiorze 5 kg. opłatnie.

Gotowa pościel

z gęstego, czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankingu, **pierzyna** 180 cm długa, 120 szeroka, **wraz z 2 poduszkami,** po 80 cm. długimi, 60 cm. szerokimi, ze świeżych, szarych b. trwałych, puszystych **pierzy** 16 K, **z półpuchu** 20 K, **z puchu** 24 K, **osobne pierzyny** po 10 K, 12 K, 14 K, 16 K, **poduszki** 3 K, 3 K 50 h., 4 K. **Pierzyny** 200 cm. długie, 140 szerokie, 13 K, 14 K 70 h, 17 K 80 h, 21 K; **poduszki** 90 cm. długie, 70 cm. szerokie, 4 K 50 h, 5 K 20 h, 5 K 70 h, **piernaty** z mocnej dymki w prążki, 180 cm. długie, 116 cm. szerokie, 12 K 80 h, 14 K 80 h. Wysyłka za zaliczką wyżej 12 K opłatnie. Wymiana dozwolona. Za niestosowne zwrot pieniędzy. Cennik obszerny za darmo opłac. **S. Benisch w Deszenicach (Deschenitz) Nr. 803.** Czechy. 119 24 50

Cudownie wprost

są dobrane środki pomocnicze w **„Macierzankowem“** mydle prawdziwem W. Bracha. Mydło to jest roślinne i natłuszczone i chroni skórę od pękania. Przy używaniu tego mydła staje się płeć czysta i świeża, wszelkie choroby skórne, jak opalenie, wągry, pryszcze, czerwoność rąk i nosa i odmrożenie i t. d. znikają, a przy nadmiernym tłuszczu staje się płeć matowa. **Wszędzie do nabycia,** lub w głównym składzie:

Drog. „Sanitas“, Długa 18

Skąd pochodzi ta cudowna władza!

Cały kraj podziwia cudowne czyny dokonane przez pana Manna.

Nieuleczalni nabierają otuchy. Lekarze i kaznodzieje głoszą z podziwem o prostym sposobie, którym ten nowoczesny cudotwórca leczy skutecznie ślepych i kulawych i wydziera tysiące chorych ze szponów śmierci. Jego rady są nieocenione dla wszystkich. Pan ten udziela rad bezpłatnie. — Lekarze starają się poznać jego nadzwyczajną siłę.

We wszystkich częściach kraju wywołują największy podziw znakomite skutki — osiągnięte przez Manna — u mężczyzn, kobiet, lekarzy i kaznodziei. Pan Mann jest wynalazcą Radiopatyi.

Pan ten nie posługuje się żadnymi medykamentami, ani hypnotyzmem, ani leczeniem za pomocą suggestyi, aby ulżyć swoim pacyentom, lecz olbrzymią siłą fizyczną, w połączeniu z przyrządami magnetycznymi, które zawierają główne podstawy życia i zdrowia.

W rozmowie prowadzonej z pewnym sprawozdawcą, spowodował pan Mann tegoż, aby wezwał wszystkich swoich Czytelników — którzy chorują — lub których krewni są cierpiący, aby niezwłocznie zgłosili się do pana Manna po poradę.

Niektórzy twierdzą, że posiadam moc boską i że siła moja jest darem Bożym. Nazywają mnie cudotwórcą niebiańskim, mężem o tajemniczej sile. Niesprawiedliwie przypisywano siłę moją nienaturalnym mocom; ja posługuję się siłą naturalną, która jednak jest bardzo wielka i skuteczna, której zastosowanie odkryłem, a której terapeutyczny wpływ jest niezaprzeczony. Nadmieniam przytem, ponieważ jestem o tem przekonany, że Stwórca nie byłby dał mi tej sposobności odkrycia, oraz udoskonalenia jej, gdyby nie był pewny, że ja uzyskanemi wiadomościami służyć będę dla dobra ludzkości. Uważam przeto za święty obowiązek, aby wszystkim dopomódz moim wynalazkiem. Proszę powiedzieć wszystkim swoim Czytelnikom, że mogą pisać do mnie z całem zaufaniem, jeżeli są chorzy; postawię dyagnozę zupełnie bezpłatnie i oświadczę, w jaki sposób można ulżyć cierpieniom — nie wydalając się z domu zupełnie. Jakkolwiek choroba okazać się może ciężką i beznadziejną, proszę się tylko zwrócić do mnie, pozwolić abym dał radę, a czuję to głęboko, że jest mojem powołaniem chorych uzdrawiać.

Ponieważ zadziwiające skutki wywołały niezwykłą sensacyę w kołach medycznych, polecono wielu lekarzom, żeby badali te skutki i o ile możności dokładnie je przestudyowali i opisali. W gronie odnośnych powag lekarskich znajdują się dwaj o wielkiej sławie: Dr W. Curtis i dr L. G. Doane. Po dokładnem przestudyowaniu orzekli ci lekarze, że skutki są pewne i nadspodziewane, większe aniżeli z początku przypuszczano; że przypisać je należy nadzwyczajnej sile, jak powiada pan Mann. Cudowne działanie Radiopatyi wywarło takie wrażenie na lekarzach, że obaj zrzekli się wszelkich innych metod i ofiarowali się — w interesie ludzkości — pomódz panu Mannowi w jego rozpoczętem dziele. Dopiero po wynalezieniu Radiopatyi wiedza lekarska będzie zupełną.

Tysiące osób leczyło się metodą pana Manna, z tych jedni byli ciemni, głusi i kulawi. Liczni cierpieli na choroby białka i neurastenię, na serce, wycieńczenie i na wszelkie inne uważane jako nieuleczalne choroby; inni cierpieli na choroby nerek, osłabienie nerwowe, bezsenność, osłabione trawienie, newralgię, odęcia i dolegliwości wszelkiego rodzaju.

Jeżeli są jakiekolwiek widoki uzdrowienia, podejmuje się pan Mann wyleczyć nawet takich, którzy już nad grobem stoją i stracili wszelką nadzieję.

Ci, których lekarze osądzili i każdy uważał ich za nieuleczalnych, odzyskali zdrowie zapomocą Radiopatyi. Jakkolwiek sprawa wydaje się osobliwą, odległość, która dzieli pana Manna od jego przyjaciół nie jest — żadną przeszkodą.

Liczni pacyenci uzdrowieni przez pana Manna, mieszkają oddaleni od niego, nie widzieli nigdy swego zbawcy, ani też z mieszkania swego nie wychodzili.

Przed niedawnym czasem uzdrowił pan Mann bez wszelkiej operacyi pana Johna Adamsa w Blacksbury, który był 20 lat kulawy. Mniej więcej o tym samym czasie podziwiało całe miasto Rochester osiągnięte skutki na panu Wright, jednym z najstarszych obywateli. Tenże był już od dłuższego czasu zupełnie ciemny. Pan John E. Neff z Millersbury, który miał bielmo na prawem oku, odzyskał wzrok w krótkim czasie bez operacyi.

Z Longsvort donoszą o skutecznem uzdrowieniu pani Maryi Eicher, która długie lata była głuchą.



A. G. Mann
wynalazca radyoterapii do celów leczniczych.

M. G. W. Savage z Waren, dobrze znany artysta, głuchy — i prawie zupełnie ciemny, który z powodu nieszczęśliwych wypadków był już jedną nogą w grobie, odzyskał w krótkim czasie, po leczeniu przez pana Manna, swoje siły fizyczne.

Kilka świadectw: Pani Ch. S. z H. w W. pisze: „Od pewnej śmierci wskutek raka piersiowego wybawiona, gdzie żaden lekarz nie myślał o ratunku, a na klinice nie robiono mi żadnej nadziei, wyzdrowiałam — tylko za pomocą pana Manna“. — Panna M. N. S. w S. mówi: Wyleczona z silnej neurastenii zarówno fizycznej jak i umysłowej, rozpoczynam nowe życie. Wszystkim cierpiącym radzę: „Zwróćcie się do pana Manna!“ Tylko kilka dni potrzebne były do wyleczenia panny N. — Pan F. B. A. w W. pisze: „Odkąd używam Pańskich medykamentów, zdrowie moje jest znakomite. Cierpienia nerwowe i pęcherza zupełnie znikły“. — Tego leczyłem tylko 4 tygodnie. — Pan J. F. P. pisze: „Przez 40 lat nic nie słyszałem, obecnie słyszę jak mój zegarek chodzi“. — Pan Mann osiągnął ten cudowny rezultat zapomocą swego postępowania.

Radiopatya pomaga nie tylko w pewnego rodzaju chorobach, lecz także przeciw wszystkim chorobom. Jeżeli tabletki magnetyczne, — preparowane według naszej formułki, używane są w odpowiednim czasie. — Powagi lekarskie są celem konsultacyi zawsze obecne.

Jeżeli kto jest cierpiący na jakąkolwiek chorobę, proszę napisać do pana Manna, opisać mu dokładnie wszystkie symptomy, czas trwania choroby — a dla niego będzie największą przyjemnością, że poda sposób, w jaki można zdrowie odzyskać. To zupełnie nic kosztować nie będzie, a pan Mann dołącza egzemplarz cudownej książki: „Jak można pomódz sobie i drugim“. Książka ta zawiera dokładny opis, jak pan Mann z chorymi postępuje, i spis jego czynów cudownych. — Prócz tego zawiera książka pouczenie, w jaki sposób można tę cudowną siłę sobie przywłaszczyć — i na przyszłość drugich leczyć. — Grosza nawet nie trzeba zapłacić, aby otrzymać tę książkę. — Proszę napisać do pana Manna, podać swój dokładny adres. Listy opłacać po 25 halerzy. — Adres brzmi: 1595

Mr. G. Mann, Abt. D. R. 10, 49 rue de Louvre, Boit 92, Paris.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie. ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.